Cena 15 gr

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VII A B C Poznań, czwartek 15 lutego 1951 r. Nr 45 (2143)

Z akcji skupu zboża

Piękny przykład

Małorolny chłop Franciszek Werwiński ze wsi Karkowo, pow. Leszno pomimo tego, że wywiązał się w pełni z obowiązku dostawy zboża, zadeklarował dodatkowo 600 kg. Przykład godny naśladowania.

ZBIOROWA DOSTAWA ZBOŻA DOSZŁA DO SKUTKU

Biedni średniorolni chłopi gromady Darmowo, pow. Międzychód powzięli uchwałę zbiorowej dostawy zboża. Przeszkadzał im miejscowy 60 ha kułak Robert Sengio, który od dłuższego czasu odmawiał przeprowadzenia omłotów. Biedota wiejska, wyczerpawszy wszystkie możliwe argumenty dokonała przymusowego omłotu Zbiorowa dostawa zboża doszła do skutku.

ZAWSTYDZONY KUŁAK UCIEKŁ W POLE

Jan Golec, bogacz wiejski ze wsi Targowisko, pow. Leszno, uparcie twierdził, że zboża nie posiada. Co więcej sam domagał się przeprowadzenia kontroli. Zniecierpliwiona uporem kułaka biedota wiejska wskazała zakłamanemu bogaczowi kryjówkę, w której ukrył 2 tony zboża. Zawstydzony kułak uciekł w pole, a zboże odstawiono oczywiście do punktów skupu.

SKUTECZNA PRACA TRÓJEK GROMADZKICH

Trójki gromadzkie w pow. pilskim skutecznie kruszą opór kułaków. W ciągu jednego tylko dnia wykryli 10 ton zboża. Na przykład u kułaczki Wiktorii Koniecznej znaleziono 1 tonę zboża, a u bogacza wiejskiego Michała Bartczaka — 2 tony. Ten ostatni ponapełniał zbożem nie tylko wszystkie beczki jakie posiadał, lecz do chomikowania przeznaczył nawet konwie do mleka.

W wyniku żywej działalności trójek gromadzkich pow. Piła zbliża się szybko do wykonania planu skupu.

GODNI SIEBIE KUŁACY

We wsi Sarbia, pow. Czarnków miejscowy kułak Kowal, sabotując akcję skupu zboża, wywiózł kilka ton zboża w pole i ukrył w słomie W jego ślady poszedł 33 ha bogacz wiejski Franciszek Rózga, który 15 ctr. zboża załadował na wóz i wyjechał z nim w pole. W ten sam sposób usiłował ukryć zboże kułak Maksymilian Pietrzak ze wsi Lasocice, pow. Leszno. I ta kombinacja nie udała się.

WBREW MACHINACJOM KUŁAKÓW

22 tony w ciągu jednego dnia odstawili zbiorowo chłopi mało i średniorolni gmin: Kuźnica Czarnkowska, Biała i Siedlisko w pow. pilskim.

„WSPANIAŁOMYŚLNY" BOGACZ

Gospodarujący na 33 ha kułak Franciszek Perz, zamieszkały we wsi Kruszewo, pow. Czarnków, wykonał swój plan odstawy zboża zaledwie w 50 proc. Zainteresowała się tym biedota wiejska i znalazła u niego większe ilości zboża. Nie speszony tym kułak oświadczył, że jest to wszystko co posiada i że w najbliższych dniach odstawi zboże do punktów skupu.

— A z czego będziecie żyć, jak wszystko odstawicie?

— Jakoś się da radę! — odpowiedział kułak. I rzeczywiście „dał sobie radę", bo w sąsiedniej gromadzie Romanowo u niejakiego Rogulskiego ukrył tylko 2 i pół tony zboża. Przechytrzył jednak. Zboże odstawiono

ZBOŻE ZAMUROWAŁ

Kułak Władysław Napieczyk z gromady Rataj, pow. Chodzież zaproponował trójce gromadzkiej przeprowadzenie u siebie kontroli na okoliczność, że zboża nie posiada. Trójka spełniła prośbę kułaka i zboże znalazła. 1,1 tony zamurowano w wędzarni i znaczną ilość niewymłóconego ukrytego w słomie.

POW CZARNKÓW SPIESZY SIĘ

Osiem gromad pow. czarnkowskiego wywiązało się już całkowicie z planu skupu zboża. Pozostałe gromady idą w ich ślady.

Bliskie i żywe jest nam dziedzictwo Hugo Kołłątaja

– płomiennego patrioty i szermierza postępu

Uroczysta akademia w Warszawie w 200 rocznicę urodzin wielkiego Polaka

WARSZAWA (PAP) Organizowany pod protektoratem Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza ogólnopolski obchód 200 rocznicy urodzin Hugona Kołłątaja zainaugurowany został uroczystą akademią, która odbyła się w dniu 13 bm. w Państwowym Teatrze Polskim.

Obchód ten wiąże się z szeregiem rocznic, mających na celu uczczenie obok Kołłątaja czołowych przedstawicieli postępowej myśli wieku reform i oświecenia w Polsce, jak Stanisław Konarski, Ignacy Krasicki, Stanisław Staszic i in.

Na akademię przybył protektor obchodu 200 rocznicy urodzin Hugo Kołłątaja — premier Józef Cyrankiewicz. Obecni byli również przedstawiciele najwyższych władz PZPR i stronnictw politycznych.

W akademii wzięli udział członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu, generalicja, przedstawiciele organizacji społecznych i świata naukowego.

Na pięknie udekorowanej scenie, nad którą dominował portret Hugona Kołłątaja, zajęli miejsce członkowie komitetu honorowego obchodu. Uroczystość zagaił przewodniczący komitetu honorowego minister szkół wyższych i nauki — Rapacki, mówiąc m. in.:

Przemówienie min. Rapackiego

Hugo Kołłątaj — ten wybitny działacz i myśliciel polskiego oświecenia nie doczekał się nigdy w Polsce burżuazyjnej szczerego uznania i należnej mu pozycji w hierarchii wielkich Polaków.

Dziś, kiedy minęło już 200 lat od jego urodzin, postać Kołłątaja — człowieka, którego działalność ułatwiała i przyspieszała rozbijanie zmurszałych murów feudalizmu i średniowiecza, wydaje się nam — ludziom epoki rodzącego się i zwyciężającego socjalizmu — bliższą i bardziej żywą, niż była kiedykolwiek dla polskiej burżuazji.

Walczył on o postęp w warunkach społecznych Polski końca XVIII wieku, Polski słabego mieszczaństwa i straszliwego ucisku chłopów, Polski — w której głuche wrzenie mas chłopskich wybuchało raz za razem, tu i tam — w krwawo tłumionych buntach Los mas chłopskich, ich walki i bunty wywarły głęboki wpływ na postawę i myśl Kołłątaja.

Tym, co ułatwiło Kołłątajowi zwycięskie przebycie rewolucyjnej próby — było słuszne widzenie kierunku rozwoju społecznego. Tym, co decydująco wpłynęło na jego postawę — był gorący patriotyzm. Ten gorący i mądry patriotyzm, który kazał mu widzieć ostoję niezależności Polski i gwarancję jej przyszłości — w patriotyźmie ludowym.

Łatwo zrozumieć przyczyny dla których namiętnie — jak mało kogo zwalczali Kołłątaja współcześni mu przedstawiciele reakcji. Łatwo zrozumieć, dlaczego więził go przez 8 lat cesarski rząd austriacki.

Łatwo zrozumieć, dlaczego nie uznała go nigdy za swego burżuazja polska.

To, co było w dążeniach Kołłątaja najbardziej postępowe i twórcze podjęła i realizuje konsekwentnie klasa robotnicza na czele mas pracujących.

To co było najbardziej postępowe i twórcze w jego myśli: elementy materializmu, wyczucie kierunku postępu społecznego — znalazło pełne naukowe rozwiązanie dopiero w nauce marksistowskiej, która dziś zapładnia twórczo naukę polską.

Bliską i żywą jest nam postać Kołłątaja w Polsce Ludowej, w której „miliony ludzi bez własności upomniały się o wydzierstwo" i w walce o socjalizm do reszty usuwają wyzysk, codzienne „wydzierstwo" owoców pracy człowieka.

W Polsce Ludowej, w której obalony został system, którym „człowiek pod łańcuchami jęczał".

W Polsce Ludowej, w której zgodnie z programem Kołłątaja „światło nauki" nie jest już przywilejem jednej tylko klasy mieszkańców.

Bliskie i żywe jest nam dziedzictwo myśli Kołłątaja, tak jak bliskie nam i żywe jest całe dziedzictwo postępowej myśli narodowej.

Przetwarzając twórczą spuściznę myśli i czynów Kołłątaja w świetle założeń materializmu dialektycznego włączamy ją do naszych wysiłków i poszukiwań, które służą sprawie zespolenia nauki z dziełem pełnego wyzwolenia społecznego, które służą sprawie pełnego panowania wyzwolonego człowieka nad żywiołami przyrody, które służą sprawie socjalizmu.

Chlubą narodu polskiego i przedmiotem czci dla wszystkich uczciwie myślących Polaków, którzy wysoki niosą sztandar godności narodowej i służby Ojczyzny, będzie zawsze ten człowiek — który 200 lat temu miał odwagę stanąć w pierwszym szeregu bojowników postępu i niepodległości, który wiedział, że po nim przyjdą inni — którzy walkę poprowadzą dalej i zwyciężą.

Wymiana depesz między Generalissimusem Stalinem a Mao-Tse-Tungiem

MOSKWA (PAP). AGENCJA TASS PODAJE TEKSTY DEPESZ, JAKIE WYMIENIONE ZOSTAŁY MIĘDZY GENERALISSIMUSEM STALINEM A PRZEWODNICZĄCYM CENTRALNEGO RZĄDU LUDOWEGO CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ MAO-TSE-TUNGIEM ORAZ MIĘDZY MINISTREM WYSZYŃSKIM I MINISTREM CZOU EN-LAIEM Z OKAZJI PIERWSZEJ ROCZNICY PODPISANIA RADZIECKO-CHIŃSKIEGO UKŁADU O PRZYJAŹNI, SOJUSZU I POMOCY WZAJEMNEJ.

Do Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Towarzysza Mao-Tse-Tunga Pekin

Proszę Was, Towarzyszu Przewodniczący, o przyjęcie serdecznych pozdrowień z okazji pierwszej rocznicy podpisania radziecko-chińskiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej.

Nie wątpie, że układ nasz będzie nadal służył sprawie przyjaźni między Chińską Republiką Ludową i Związkiem Radzieckim oraz umocnieniu pokoju na całym świecie.

J. Stalin

Do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Generalissimusa Stalina

Z okazji pierwszej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Chinami i ZSRR proszę Was i w Waszej osobie Rząd Radziecki oraz Naród Radziecki o przyjęcie wyrazów serdecznej wdzięczności i pozdrowień.

Podpisanie układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Chinami i ZSRR stanowi nie tylko olbrzymią pomoc w budowie Nowych Chin, lecz jest również potężną gwarancją w walce przeciwko agresji, o utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Korzystając z okazji proszę o przyjęcie życzeń dalszego rozwoju i umocnienia przyjaźni i współpracy między narodami Chin i ZSRR.

Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej MAO Tse-Tung

W obronie nienaruszalności granic na Odrze i Nysie W obronie trwałego pokoju

Konferencja działaczy katolickich w Poznaniu

W tych dniach obradował w Poznaniu zjazd około 400 działaczy katolickich województwa poznańskiego, na którym zebrani ci, solidaryzując się z decyzją Rządu RP w sprawie zniesienia tymczasowości kościelnej na Ziemiach Zachodnich, dali wyraz nieugiętego stanowiska katolików polskich w walce o trwały pokój.

Stanowisko nasze wobec Ziem Zachodnich stwierdzali m. in. mówcy — podyktowane jest zarówno polską racją stanu, jak i dobrem Kościoła Katolickiego.

W referacie — nt. „Katolicy polscy wobec przemian w kraju i w świecie" dr Dunin-Michałowski wskazał na obłudne wykorzystywanie przez anglosaskich imperialistów i ich usłużnych agentów w krajach Europy zachodniej, ideałów chrześcijańskich w celu rozpętania nowej wojny.

— **Jak niegdyś** — powiedział dr Dunin-Michałowski — **podbijało się ludy kolorowe przy pomocy misji chrześcijańskich, tak dzisiaj — poprzez misje zarówno katolicką, jak i protestancką — próbują imperialiści ten podbój utrzymać. Znane są bowiem, na przykład z Vietnamu, fakty zmuszania katolickich księży pochodzenia europejskiego, aby w imię solidarności europejskiej stawali się agentami sprawy kolonialnej. A do walki z dążącymi do wolności tubylcami formuje się tam specjalne bataliony katolickiej ludności tubylczej, przekonując je że dochowanie wierności Francji jest ich obowiązkiem jako chrześcijan.**

— Mamy już więc — oświadczył mówca — „teologię" w służbie propagandy wojennej i „katolickie bataliony" do obrony imperializmu kolonialnego, a imperializm jako „obrońcę" chrześcijańskich ideałów. Nic więc dziwnego, że rośnie zaniepokojenie katolików na całym świecie. Jeden z największych współczesnych filozofów katolickich prof. Stefan Gilson, ostrzegając na łamach prawicowego pisma „Le Monde" katolicką opinię publiczną przed prowokacjami propagandy wojny krzyżowej, tak pisze: „Jeśli Watykan pragnąłby wyprawy krzyżowej, nie byłoby już dziś w Europie katolików do wzięcia w niej udziału".

Nie może więc być mowy o „wojnie krzyżowej". Trzeba jednak stale być czujnym w obliczu niebezpieczeństwa fałszywych kaznodziei, pragnących pokryć religijnymi pozorami wojenne plany imperialistów Zachodu.

Przechodząc do zagadnienia walki o pokój w kraju dr Dunin-Michałowski wskazał na konieczność czynnej pracy wszystkich katolików w dziele utrwalania pokoju. W akcji obrony pokoju — oświadczył mówca — nie powinno być żadnych różnic i podziału. Wszyscy bez wyjątku ludzie dobrej woli, bez względu na różnicę poglądów i wierzeń, winni stanąć do szeregów bojowników o pokój.

Nawiązując do referatu ks. mjr Puacz stwierdził, że w okresie przebudowy gospodar-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zobowiązania kobiet wielkopolskich dla uczczenia dnia 8 marca

Ze wszystkich stron województwa poznańskiego napływają wiadomości o zobowiązaniach, podejmowanych przez kobiety wielkopolskie dla uczczenia 8 marca i Kongresu Ligi Kobiet. M. in. koła gospodyń w Sukulskiej Wsi oraz w Sługocinie w pow. konińskim zlikwidują analfabetyzm w swych wsiach do 8 marca br.

Robotnice i żony pracowników cukrowni w Gosławicach, pow. Konin, członkinie L. K. przepracują 40 godzin przy remoncie pokampanijnym. Robotnice PPB w Poznaniu utworzą w hali mechanicznej nr 1 specjalną brygadę kobiecą. Kobiety zatrudnione w dziale maszynowym i biletowym zakładów graficznych PKP podniosą wydajność pracy o 5 proc. Załoga kobieca Poznańskiej Fabryki Środków Odżywczych zobowiązała się wykonać normę pracy w miesiącu lutym w 110 proc

Robotnice w zakładach im Stalina przyczynią się swym zobowiązaniem do podniesienia oszczędności. Wiele kobiet w tych zakładach zwiększy wydajność pracy przeciętnie od 5 do 10 proc. Wartość dodatkowej produkcji, jaką dadzą do **8 marca br. robotnice z wytwórni PMS, wyniesie przeszło** 21 tys. złotych.

Bogacz wiejski skazany na 3 lata więzienia za złośliwe ukrywanie zboża

WARSZAWA (PAP). Mało i średniorolni chłopi z okolic Makowa w dniu 13 bm. przysłuchiwali się uważnie kilkugodzinnej rozprawie przeciwko najbogatszemu gospodarzowi ze wsi Nowy Sielc, oskarżonemu o złośliwe niepłacenie podatku gruntowego i ukrywanie zboża w celach spekulacyjnych. Kułak, Aleksander Klik, którego proces toczył się w trybie doraźnym przed warszawskim Sądem Wojewódzkim na sesji wyjazdowej w Makowie, jest właścicielem 23 ha gruntu, znanym w okolicy wyzyskiwaczem i spekulantem.

Zeznania świadków, małorolnych chłopów i robotników ujawniły, że oskarżony Klik, który obowiązany był zapłacić podatek gruntowy w zbożu, ukrył je na terenie swojej zagrody.

Inni świadkowie scharakteryzowali oskarżonego jako typowego wyzyskiwacza wiejskiego. **Klik, najbogatszy gospodarz we wsi, nie omijał żadnej okazji, aby wyzyskiwać w jak największym stopniu biednych i średniorolnych chłopów.** Robotnik rolny Prusik opowiedział sądowi, jak Klik za pomoc w przywiezieniu drzewa kazał świadkowi pracować przez 3 dni w swoim gospodarstwie.

Zeznania świadka Olbrysia ujawniły że Klik notorycznie uchylał się od płacenia podatków, mimo, że jego duże dochody pozwalały mu na terminowe regulowanie zobowiązań wobec Państwa i że notorycznie trudnił się spekulacją.

Sąd biorąc pod uwagę szkodliwość społeczną czynu oskarżonego Klika skazał go na karę trzech lat więzienia i grzywnę w wysokości 5 tys. zł.

W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że z okoliczności sprawy wynika jasno, że Klik ukrył zboże, aby sprzedać je na przednówku po cenach spekulacyjnych.

127 milionów zł oszczędności przyniosło zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich w przemyśle ciężkim

WARSZAWA (PAP). W ub. roku w zakładach podległych Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego nastąpił poważny rozwój ruchu racjonalizatorskiego Zgłoszono w tym czasie ogółem prawie 24 tys pomysłów czyli trzykrotnie więcej niż w 1949 roku. Wiele pomysłów racjonalizatorskich zastosowano już w produkcji. Przyniosły one gospodarce narodowej oszczędności, sięgające 127 milionów nowych złotych Racjonalizatorom wypłacono ponad 12 milionów złotych premii.

Duże zastosowanie znalazł np. pomysł inż. Packa, pracownika nowobudującej się Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Zastosował on do produkcji izolacyjnych płyt termicznych wielkopiecowy żużel granulowany. Płyty pomysłu Packa przewyższają pod względem jakości dotychczas używane płyty typu „Suprema", są bowiem bardziej trwałe i nie ulegają rozkładowi Koszt wykonania nowych płyt wynosi zaledwie 30 proc kosztów produkcji płyt dawniej używanych.

Pomysł ten zastosowany przy budowie FSO daje rocznie ponad 2 miliony oszczędności.

Bitwa o wykonanie planu skupu zboża w pow. kępińskim musi być wygrana

VI sesja Powiatowej Rady Narodowej w Kępnie odbyła się w świetlicy PZZ Młyny w Kępnie, w której udział wziął przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Migoń. Ob. radom przewodniczyła ob. Załogowa ze wsi produkcyjnej Proszów, gm. Rychtal.

Analiza wykonania planu wykazuje, że biedota wiejska i chłopi małorolni do 3 ha wywiązali się z planu w 115 proc., często odstawiając zboże poza planem, gdyż w zasadzie do 3 ha nie wyznaczano odstawy. Średniacy wykonali przeciętnie 50 proc., natomiast bogacze wiejscy 40 do 45 proc. planu.

Gromady Raków, Siemianice, Szalonka, Zmyślona Słupska, (gm. Opatów) oraz grom. Donaborów gm. Kępno — Poł. (Baranów) i grom. Domanin Kępno-Północ, wykonały plany.

Nie wywiązał się z obowiązku odstawy zboża przew. GRN Osczanowski, sołtysi z gm. Bralin oraz szereg radnych tejże gminy. Sołtys gromady Grębanin ukrył około 1 tony zboża. Kułacy Nawrot i Ćwik grom. Przybyszów nie chcieli w ogóle odstawić zboża, przechowując je na spekulację w okresie przednówka.

Przewodniczący Prezydium WRN ob. Migoń, analizując rolę chłopstwa mało i średniorolnego w ustroju demokracji ludowej stwierdził, że zasada tow. Lenina **„oprzyj się na biedocie utrzymuj sojusz ze średniakiem i nieustannie walcz z kułakiem"** nie była na terenie powiatu kępińskiego stosowana i dlatego wyniki planowego skupu zboża są niewystarczające.

Jako główną przyczynę załamania się planu przew. Prez. WRN uważa niewiarę całego aktywu powiatowego w realność planu, co spowodowało olbrzymie odchylenie i załamanie planu. Jako przykład możliwości wykonania planu przew. Prezydium WRN przytacza fakt, **że w roku gospodarczym 1949/50 powiat kępiński wykonał plan skupu zboża w wysokości 13.500 ton, podczas gdy obecnie z wielkim wysiłkiem wykonano plan w 55 proc., dostarczając około 10.000 ton. Wynika z tego, że w stosunku do roku ubiegłego ukryto koło 3.500 ton, nie mówiąc już o pełnym wykonaniu nowego planu. W tej wielkiej bitwie o chleb setki i tysiące biedoty i średniaków wywiązało się z obowiązku.** Niestety aktywy gminne i gromadzkie nie umiały się oprzeć o element wartościowy, aby zrealizować plan w ostrej walce klasowej, bez której nie można budować socjalizmu na wsi.

Przew. Prez. WRN stwierdza, że woj. poznańskie jest podstawową bazą w zaopatrzeniu w zboże Polski Ludowej i że niestety z powodu kilku powiatów, m. in. pow. kępińskiego plan ten stawia nasze województwo w trudnym położeniu.

Mówca wskazuje trzy drogi dla wykonania planu skupu zboża w powiecie kępińskim:

1. każdy radny, czy sołtys winien wywiązać się w 100 proc. z obowiązku,

2. przyciągnąć swym przykładem wszystkich chłopów średniorolnych,

3. trzeba rozwarstwić wieś i pomóc w organizowaniu zebrań biedoty wiejskiej i średniaków przeciwko kułakom, aby walka klasowa w gromadach nabrała właściwego wyrazu.

Największym błędem w pracy była niewiara w plan, co ujawniła dyskusja. „Tymczasem stwiedziliśmy" — oświadcza przew. Prez. WRN, **że plan jest wykonalny, ale przez nieudolność całego aktywu prezydiów rad narodowych nie został wykonany.** (pz)

Armia Ludowa otoczyła 500 żołnierzy amerykańskich ponad 1000 lisynmanowców wzięła do niewoli

PEKIN (PAP). W ogłoszonym w Phenianie w dniu 13 lutego komunikacie dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej wraz z ochotnikami chińskimi kontratakują w rejonie na zachód od Wondżu wojska amerykańskie i lisynmanowskie. Nieprzyjaciel ponosi znaczne straty.

W toku walk w tym rejonie otoczono oddział liczący ponad 500 żołnierzy i oficerów VII amerykańskiej dywizji piechoty. Wojska Ludowe wzięły do niewoli ponad 100 żołnierzy i oficerów II amerykańskiej dywizji piechoty i ponad 1000 żołnierzy i oficerów VIII dywizji lisynmanowskiej. Wojska Ludowe zdobyły ponad 200 samochodów, przeszło 20 dział polowych i znaczną ilość innego sprzętu wojennego.

W kierunku Henson oddziały Armii Ludowej osiągnęły w toku kontrnatarcia w dniach od 2 do 6 lutego rb. znaczne sukcesy.

Precz z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich!

Wykonać uchwały Światowego Kongresu Pokoju!

Narody potępiają agresywną politykę rządów państw zachodnich

LONDYN (PAP). Szerokie masy ludności różnych krajów potępiają politykę mocarstw zachodnich, opierającą się na remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

BERLIN. W dniu 4 lutego br. odbyły się w Berlinie wspólne obrady francuskich i niemieckich kobiet przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnch. W toku konferencji uzgodniony został tekst wspólnego apelu, który potępia remilitaryzację Trizonii przez zachodnich imperialistów i stwierdza m. in.:

Nie pozwolimy wywołać nowej wojny, która byłaby jeszcze okrutniejsza od poprzedniej. Uczynimy wszystko, aby nie dopuścić do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, do wskrzeszenia armii niemieckiej pod dowództwem Eisenhowera i hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Kobiety francuskie i niemieckie wzywają kobiety wszystkich krajów paktu atlantyckiego, by domagały się wykonania uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i aby zdecydowanie walczyły przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

*

Coraz szersze masy ludności Trizonii sprzeciwiają się remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

W Norymberdze odbyła się w tych dniach wielka konferencja mas pracujących przeciwko remilitaryzacji. W obradach wzięło udział ponad 200 przedstawicieli 48 wielkich zakładów przemysłowych i instytucji w tym mieście.

Uczestnicy konferencji jednomyślnie przyjęli rezolucję, wzywającą wszystkich Niemców bez względu na ich przekonania polityczne i religijne do aktywnej walki przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny. Rezolucja wzywa wszystkie partie polityczne, związki zawodowe i organizacje społeczne do poparcia apelu Izby Ludowej.

RZYM. Krajowy Komitet Bojowników o Pokój wystosował specjalne pismo do komitetów lokalnych, w którym podkreśla wzrost zaniepokojenia coraz szerszych warstw ludności z powodu zapowiedzi wydania nowych ustaw, zmierzających do podporządkowania całego życia ekonomicznego i społecznego celom wojny.

Komitet Krajowy Bojowników o Pokój wzywa miliony Włochów, bez względu na przekonanie polityczne, do wzmożenia oporu przeciw polityce wojennej, w obronie ojczyzny i pokoju.

Również i włoski Komitet Obrońców Pokoju ogłosił odezwę, w której stwierdza m. in.:

— Systematyczne przestawianie przez rząd gospodarki włoskiej na tory wojenne stwarza poważną groźbę dla pokoju.

Nie ma w tej chwili takich międzynarodowych problemów, które nie mogłyby być rozstrzygnięte na drodze pokojowej. Przed wszystkimi Komitetami Obrony Pokoju, przed wszystkimi obrońcami pokoju stoi wielkie zadanie: zadanie zmobilizowania milionów patriotów włoskich do akcji oporu przeciwko polityce rządu, zmierzającego do oddania kraju w jarzmo imperialistów, zadanie ocalenia pokoju.

LONDYN. Dnia 10 bm. 10 posłów labourzystowskich złożyło w Izbie Gmin rezolucję, krytykującą politykę zagraniczną rządu brytyjskiego. Jest to już trzecia tego rodzaju rezolucja, zgłoszona w ciągu ostatnich kilku dni w parlamencie. Łącznie pod trzema rezolucjami widnieją podpisy 29 posłów labourzystowskich.

Ostatnia rezolucja wzywa rząd, by „dołożył wszelkich starań celem zapewnienia pokoju powszechnego a zwłaszcza celem niedopuszczenia do rozszerzenia się konfliktu w Azji". Rząd — stwierdza rezolucja — winien „przeciwstawić się odrodzeniu totalitaryzmu w Niemczech Zachodnich. Rząd winien niezwłocznie oświadczyć, iż zamierza prowadzić na podstawie konsultacji z wielkimi mocarstwami politykę współpracy międzynarodowej w imię rozwoju rozległych obszarów których mieszkańcy cierpią na skutek nędzy, niedojadania i chorób, aby zasoby światowe tak tragicznie trwonione obecnie na wyścig zbrojeń zostały wykorzystane dla podniesienia stopy życiowej całej ludzkości, bez różnicy rasy, koloru skóry, wierzeń religijnych i poglądów politycznych".

Poważne inwestycje w roku 1951 planują Państwowe Gospodarstwa Rolne

Narada aktywu pracowników PGR w Poznaniu

W Poznaniu rozpoczęła się w dniu wczorajszym narada aktywu pracowników Państw. Gospodarstw Rolnych okręgu wschodnio-poznańskiego, w której biorą udział dyrektorzy zespołów, agronomowie, zootechnicy, mechanicy itd.

Pierwszy dzień narady poświęcony był sprawozdaniu z działalności okręgu za rok ubiegły oraz omówieniu zagadnień planowania na rok 1951.

W wygłoszonym referacie sprawozdawczym dyrektor zarządu okręgowego PGR — Bączyk przedstawił osiągnięcia i braki poszczególnych zespołów w okręgu oraz zanalizował doświadczenia nabyte podczas zeszłorocznej gospodarki. Plan produkcji roślinnej jak i zwierzęcej został w okręgu poznańskim przekroczony, chociaż niektóre gospodarstwa rolne nie wykonały nieraz poszczególnych planów. Spośród przodujących zespołów wyróżniły się przede wszystkim — Maliniec i Gola.

Podczas omawiania spraw gospodarczo - finansowych nakreślonych na rok 1951 podkreślono, że poszczególne zespoły PGR uzyskują obecnie osobowość prawną, z czym wiąże się odpowiedzialność jednostkowa dyrektorów za stan podlegających im zespołów. Wskazano również na konieczność wzmożenia walki o oszczędność, zwłaszcza o oszczędność paliwa, którą można osiągnąć przede wszystkim przez pełne wykorzystanie koni i wołów jako siły pociągowej.

Na rok 1951 w Państw. Gospodarstwach Rolnych są zaplanowane bardzo poważne inwestycje, które pozwolą im powiększyć znacznie produkcję zarówno roślinną, jak i przede wszystkim zwierzęcą. W większości zespołów powstaną nowe obory, świniarnie, owczarnie, względnie istniejące budynki zostaną poddane generalnym remontom.

Wnikliwej oceny dyskusji dokonał dyrektor generalny Zarządu Centralnego PGR — Rózga. W dniu dzisiejszym dalszy ciąg obrad. (st)

DANIEL DEFOE
Dola i niedola sławnej Moll Flanders
Str. 323 zł 10,—

LOUIS ARAGON
KOMUNIŚCI
Kwiecień — Listopad 1939
Str. 308 zł 10,50
KLUB ODRODZENIA

GRACILLIANO RAMOS
ZWIĘDŁE ŻYCIE
Powieść
Str. 126 zł 4,50

MYRA PAGE
SŁOŃCE NAD KOPALNIĄ
Str. 213 zł 6,—

HOWARD FAST
ODJAZD
Nowele
Str. 163 zł 6,—

ALOJZY JIRASEK
NA STAREJ POCZCIE
Opowieść
Str. 96 zł 4,—

ALOJZY JIRASEK
STUDENCKIE DZIEJE Z DAWNYCH LAT
Powieść
Str. 143 zł 5,—

CZAO SZU-LI
PIOSENKI LI JU-TSAJA
Opowieść
Str. 142 zł 5.50

„CZYTELNIK"
Wkrótce do nabycia w księgarniach „Domu Książki"
WK294

Konferencja działaczy katolickich

(Ciąg dalszy ze str. 1)

czej kraju w imię dobra najszerszych mas ludowych katolicy nie mogą stać na ostatnim planie. Muszą oni włączyć się w realizowane przez cały naród dzieło odbudowy. Jeśli zaś chodzi o stanowisko katolików wobec decyzji Rządu RP w sprawie stabilizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, to każdy przyznać musi, że w stosunku do zagospodarowania i zespolenia Ziem Zachodnich z Macierzą **jest tylko jedna polityka — Polska. Każdy Polak-katolik wyraża więc uznanie dla decyzji Rządu RP, widząc w polityce jego słuszne i pokojowe dążenia.**

W dalszym ciągu dyskusji zebrani żywo protestowali przeciw próbom mącenia i gwałcenia pokoju na świecie. Każde niemal zdanie uczestników zjazdu stanowiło potwierdzenie opinii szerokich rzesz katolików, że prowadzona przez światowy obóz pokoju walka przeciwko wojnie jest sprawą nadrzędnej wagi, że musi ona zatem jednoczyć wysiłki wszystkich ludzi, zdecydowanych nie dopuścić do masowego niszczenia i do ludobójstwa.

W uchwalonej jednogłośnie rezolucji intelektualności i działacze katoliccy stwierdzają m. in.:

„Uważamy, że duchowieństwo katolickie i świeccy katolicy przez swój udział w ruchu pokoju winni dać bezwzględną odpowiedź inspirowanym przez rządy anglosaskie, niemieckim zakusom rewizjonistycznym oraz, że stanowczym głosem swoim winni przywołać do porządku tych katolików niemieckich, którzy nadużywają religii dla celów odwetowych."

W dalszej części rezolucji czytamy: „Uważamy, że zasadniczym wkładem w dzieło umocnienia pokoju jest dążenie do osiągnięcia pełnej stabilizacji stosunków kościelnych na Ziemiach Zachodnich. **Wikariusze kapitulni dla zachodnich polskich diecezji wybrani zostali zgodnie z prawem kanonicznym.** Jest rzeczą sprawiedliwości dziejowej, aby diecezjami na Ziemiach Zachodnich rządzili ordynariusze a parafiami proboszczowie".

Rezolucję kończą zebrani stwierdzeniem, że podpisanie we Frankfurcie w dniu 27 stycznia 1951 roku układu o ostatecznym wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie stanowi rozpoczęcie nowej ery stosunku z Niemiecką Republiką Demokratyczną, ery współpracy, przyjaźni i pokoju.

HEL

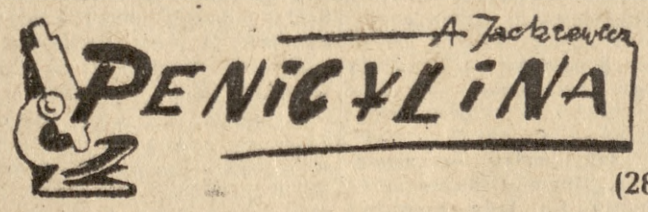

(28)

Dyszał ciężko swoją wypukłą, astmatyczną piersią, ściągnął czarne, grube jak palec brwi, zagryzł dolną wargę i począł na kawałku papieru spisywać obecnych.

Z imienia i nazwiska wymienił: Stefana Wieczorka, Magdalenę Wieczorkową, Macieja Zagórnego, Józefa Słonkę, wreszcie Antoniego Suchego, tego ostatniego poznał dziś rano. Poznanie nie należało do przyjemnych. Cyrkowiec, ujrzawszy przez okno Kaweckiego, grzebiącego w aktach w dawnym gabinecie Preissa (Kawecki czekał tu na Wieczorka, którego spotkał zaraz po przybyciu) — zwymyślał go od szabrowników, po czym zawołał z zadowoleniem: „Nie, tu nie ma, niczego tu nie znajdziesz, obywatelu świeżego powietrza". Sprawę wyjaśniło zjawienie się Wieczorka.

Teraz Suchy podając Kaweckiemu dokładne brzmienie swego imienia i nazwiska, potrzył na niego spod oka. Od wczesnej młodości nie lubił preissowskich urzędników, którzy zepsuli mu nie mało krwi.

Kawecki, spisawszy jego personalia, podniósł wzrok z nad biurka uśmiechnął się rozciągając sinawe, jak to często bywa u silnych brunetów, wargi — i rzekł:

— Bardzo się cieszę, że chcecie u nas pracować, o wymyślania nie mam do was żalu, jesteście czujni...

— ...Jak wierny pies — dokończył Cyrkowiec.

— Nie, jak dobry robotnik.

— A co znaczy to: „u nas"? Co znaczą wasze słowa: „będziecie u nas pracować?" — nie ustępował Cyrkowiec. Nie znam was, dlatego pytam. Za moich czasów was jeszcze tu nie było, a wasz poprzednik był skończony drań i wysługiwał się staremu.

— „U nas" to znaczy, u was, u mnie, u Wieczorka. Nie stawiajcie głupich pytań — odpowiedział spokojnie Kawecki i sapnął przez nos.

— W porządku — Cyrkowiec skinął głową i z godnością począł podkręcać swoje rzadkie, sterczące wąsiki.

Do gabinetu wszedł kapral Żak.

— Czy można? Chciałbym być obecny na waszym zebraniu. — Ujrzawszy Kaweckiego strzelił głośno obcasami. — Żak, kapral Żak! — krzyknął po swojemu, aż Kawecki poderwał się z miejsca. — Jestem komendantem placówki na terenie waszej fabryki.

— Na terenie byłej fabryki, na terenie wspomnienia po fabryce — poprawił go Kawecki siadając i wskazując mu miejsce obok siebie na wyplatanej kozetce.

— A więc... — Kawecki chciał oficjalnie zagaić zebranie, powiedzieć parę słów o wielkich dniach, które właśnie przeżywają, wyrazić wdzięczność armii za wyzwolenie, już kilka razy z ukosa spoglądał na kaprala Żaka, aby na jego ręce te wyrazy wdzięczności złożyć; dalej miał powiedzieć o wielkiej pracy, jaka czeka ludzi w Polsce, później zaś poprowadzić zebranie według wszelkich od dawna przyjętych reguł.

— A więc... — Kawecki wstał, zakasłał.

— Przepraszam obywatelu księgowy — podniósł się Wieczorek najeżył się jakoś nieprzyjemnie, pochylił głowę, płonęły mu chłopięce, lekko odstające, jak u Józia, uszy. — Dlaczego powiedzieliście: „na terenie byłej fabryki"? Kapral Żak to nasz człowiek i jego, jak i nas, pewnie interesuje coście mieli na myśli.

Kawecki stracił panowanie nad sobą. Ledwie przełknął zaczepne indagacje Suchego, a tu znowu... Poza tym myśli jego były właśnie skoncentrowane na temacie przemówienia, które miał zacząć.

— Może później, dobrze? — wycedził przez zęby pąsowiejąc.

— Dlaczego później? Przecież ta sprawa ważna i najważniejsza — odparł Wieczorek z rozbrajającym uśmiechem, ale uśmiechały się tylko jego usta, oczy pozostały czujne i skupione.

Kawecki parsknął, na chwilę stracił oddech.

— A więc dobrze — zasapał. — Proszę bardzo, podniósł głos. — Przybyłem tu na polecenie praskich władz przemysłowych zorientować się w stanie tej fabryki. Obejrzałem ją w waszym, przyjacielu, towarzystwie — kiwnął głową w stronę Wieczorka. I raptem krzyknął: — Przecież to nie jest fabryka, to czort wie co. Zebrałem was tutaj, bo nie lubię sam decydować. Pragnę, abyście się wypowiedzieli. Ale dla mnie... Czekajcie, dajcie mi skończyć — przerwał sam sobie, widząc, że z miejsc zrywają się Zagórny, Cyrkowiec, nawet Józek Słomka. — Dla mnie jest jasne, że stanęliście poczucie rzeczywistości. Nasze młode władze przemysłowe żądają od nas natychmiastowego podjęcia produkcji... Czekajcie, spokój. Odbudować owszem, jeśli się da... Ale to muzyka przyszłości. Pytam, co teraz dalej? Bo jeśli nic, to nie ma co tu siedzieć, a po prostu przenieść się do zakładów mniej uszkodzonych i innym pomóc... Jutro, pojutrze przybędzie komisja z Wydziału Przemysłowego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dwie gminy w akcji skupu zboża

Przebieg akcji skupu zboża kształtuje się w woj. poznańskim nierównomiernie. W tych gminach, gdzie na platformie walki klasowej prowadzono od samego początku właściwą robotę uświadamiającą osiągnięto wyniki dobre. Tam natomiast, gdzie nie przykładano wagi do akcji uświadamiającej wyniki są dotychczas bardzo słabe. Moglibyśmy przytoczyć dane z wielu gmin na potwierdzenie naszych wniosków. Ograniczymy się do wskazania dwóch typowych: **gminę Staw** w pow. kaliskim i **gminę Niewiesz** w pow. tureckim.

Kułak Sałata

Zajeżdżamy do gminy Staw, która już w dniu 8 bm. wykonała plan skupu w 98 proc. Zdawać by się mogło, że nastąpiło tu samouspokojenie, że aktywiści wiejscy spoczywać będą na laurach. Nic podobnego. Akcja uświadamiająca i mobilizująca trwa nadal. Wszyscy są w terenie. Ambicją chłopów tejże gminy jest wykonanie planu skupu w 135%. Sądząc po aktywności mało i średniorolnych chłopów postanowienie będzie na pewno wykonane.

Najlepiej wywiązała się w tej gminie **gromada Kalinowa** wykonując plan w 140 proc. Nie znaczy to wcale, aby tamtejsi chłopi nie natrafiali na trudności. Stwarzał je handlarz, lichwiarz i spekulnt w jednej osobie — Piotr Sałata. Jednakże na zebraniu gromadzkim małorolni chłopi: **Ciechanowski, Wiśniewski i Dobrowolski** zdemaskowali wrogą działalność i wytknęli jemu i innym lichwiarsko-kułackie praktyki. W rezultacie dyskusji gromada postanowiła odstawić dodatkowo 10 ton nadwyżek.

Zdecydowana postawa małorolnych

W Waliszewicach miejscowi kułacy odstawili zaledwie 46% zadeklarowanych nadwyżek. Od dalszych dostaw wstrzymywali się uparcie. Zwołano zebranie gromadzkie, na którym **Bolesław Wiśniewski, Wł. Kaźmierczak i Kidoń** wykazali, że kułacy zboże posiadają a tylko z nienawiści sabotują uchwały gromadzkie godząc w plany gospodarcze rządu i w interesy świata pracy. Dzięki zdecydowanej postawie biedniaków i średniaków kułacy zboże znaleźli i plan gromadzki został wykonany.

W Suliszewicach kułacy zajęli postawę wyczekiwania do ostatniej chwili. Ulegali im nawet niektórzy średniorolni.

— Dopiero na zebraniu — opowiada nam ob. **Ignacy Sobczak** — ja wraz z **Henrykiem Balcerkiem i Antonim Skoniecznym** wygarnęliśmy im całą prawdę. Wykazaliśmy im ile i gdzie posiadają zboża, ile sprzątnęli z hektara. Wiemy przecież o tym dobrze. Przekonali się, że to nie przelewki i zboże odstawili. Plan został wykonany.

Franciszek Kowalski z Domaniewa, gospodarujący na 6 ha, zamiast zadeklarowanych 2.000 kg odstawił 2.800 kg. Zapytany dlaczego zdecydował się przekroczyć swój plan, odpowiedział krótko i węzłowato:

— Bo rozumiem, że nasze Państwo Ludowe musi mieć zboże, aby zapewnić chleb naszym braciom — robotnikom w miastach. Gdyby wszyscy to rozumieli nie byłoby tyle „termedii", komisji, bieganiny i odrywania ludzi od codziennych zajęć. Ponieważ są tacy, którzy — moim zdaniem — nie chcą zrozumieć tej prostej rzeczy, trzeba im po sąsiedzku lecz stanowczo i twardo przypomnieć i uświadomić.

Słuszne są te proste słowa kaliskiego chłopa.

Nieznani handlarze

Jakże inny obraz zastaliśmy w gminie Niewiesz pow. tureckiego. Chociaż plan dostaw zboża wykonano tam (9 bm.) zaledwie w 26 proc., to jednak nie widać wśród aktywu społecznego przejęcia się tą sprawą. Przewodniczący Prezydium GRN nastawiony jest sceptycznie i mówią nam, że plan będzie wykonany tylko do 50%. Z tego można wysnuć wniosek, że Gminna Rada Narodowa w Niewieszu nie włączyła się do walki o wykonanie planu skupu zboża w takiej mierze, jakby należało się spodziewać. Nie mogliśmy się również dowiedzieć, czy wciągnięto do pracy aktyw ZMP i ZSCh. Nie zrozumiano tam politycznej wagi zagadnienia. Trójki gromadzkie działały słabo, skoro nie zdołały przekonać kułaków i uświadomić należycie średniorolnych chłopów.

Od samego początku akcji, tj. od jesieni ub. roku brak było w tej gminie właściwej organizacji i czujności klasowej. Na skutek tego nieuchwytni handlarze i spekulanci skupowali w listopadzie zboże i wywozili do Łodzi.

Dziwne to zaiste, że do dzisiejszego dnia mówi się o „nieznanych handlarzach", skoro my od razu widzimy w tym robotę miejscowych kułaków i obałamuconych średniaków. Ot, na przykład taka właścicielka 20-hektarowego gospodarstwa Minkowska odstawiła zaledwie 12 proc. swego planu, a St. Pełczyński z 15 ha odstawił aż... 20 kwintali. Podobnie stoi sprawa 20 innych kułaków. Trzeba zaś dodać, że ziemia w gminie Niewiesz jest bardzo dobra — 5 i 6 klasy nie ma wcale.

Zaopiekować się tą gminą

Władze powiatowe w Turku powinny się specjalnie zaopiekować tą gminą, bo podane nam „obiektywne" przyczyny tak nikłego wykonania planu nie wytrzymują krytyki. Przecież gmina Staw w pow. kaliskim, posiadająca gorszą ziemię plan swój przekroczyła. **Gmina Túliszków** w pow. tureckim wykonała plan w 100%, a gromada posiadająca w tejże gminie sporo kułaków nawet w 105 proc. Umiano tam bowiem znaleźć skuteczne sposoby przekonania kułaków o obowiązku odstawy nadwyżek, sposoby wcale nie administracyjne — jak nam powiedział średniorolny chłop z Gadowa. **Edward Banasiak.** On sam przede wszystkim dawał i daje przykład. Plan swój wykonał w 120 proc. a zamierza dociągnąć do 160 proc., bo zastaliśmy go właśnie przy obliczeniach.

— Pozostanie mi na siew, na wyżywienie dla rodziny i inwentarza aż do nowych zbiorów. Dlaczego więc mam trzymać u siebie to, co mi zbywa — powiedział na zakończenie ob. Banasiak — przecież to byłaby głupota. Tylko myszy miałyby żer a w magazynach potrafią się przed nimi zabezpieczyć.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Drobna wytwórczość rzemieślnicza

Krajowa narada aktywu gospodarczego drobnej wytwórczości, która ostatnio odbyła się w Poznaniu, zainteresowała ogół drobnego przemysłu i rzemiosła województwa poznańskiego.

Nawiązując do tej narady należy wskazać, że w dziedzinie tej można zaobserwować poważne niedociągnięcia. Polegają one przede wszystkim na fakcie nieuwzględnienia wszystkich możliwości w wykorzystywaniu miejscowego surowca, w tym odpadkowego. A dalej — drobna wytwórczość nie zawsze potrafi dostosować się do roli producenta uzupełniającego przemysł kluczowy oraz nie zawsze też współdziała aktywnie w ożywianiu gospodarczym drobnych miasteczek

A plan 6-letni przed tą dziedziną stawia duże zadania. Wskaźnik wzrostu produkcji drobnej wytwórczości wykazać ma w 1955 r. liczbę 484 w stosunku do 100 w 1949 r. Jest to więc wzrost poważny, a przy tym uzasadniony.

Część tych obowiązków przypada na wytwórczość rzemieślniczą. W województwie poznańskim przyczynia się ona wydatnie do zaspokojenia specyficznych lokalnych potrzeb ludności. Ale gospodarka ta w większości nieuspołeczniona, nie potrafi właśnie dlatego podnieść swej produkcji na wyższy poziom. Przyczyną tego jest indywidualne gospodarowanie z zastosowaniem słabej techniki, organizacji pracy i z pominięciem metod planowania. Ze względu na to na naszym terenie wyłania się konieczność zwiększenia ilości rzemieślniczych warsztatów pomocniczych oraz spółdzielczych.

Spółdzielczość rzemieślnicza to ważny etap w rozwoju rzemiosła i drobnej wytwórczości. Zapobiega ona w szczególności dysproporcji między rozwiniętym i stale rozwijającym się przemysłem a zacofaniem w rzemiośle indywidualnym. A zacofanie to pokonać można jedynie na drodze uspołeczniania prywatnych warsztatów pracy. Również tylko uspółdzielczenie rzemiosła przed gałęzią tą roztacza pewne drogi rozwoju.

W tym zakresie pomóc powinien bardziej wydatnie niż dotychczas samorząd rzemieślniczy. Nie może ograniczać się on jedynie do spraw związanych z propagowaniem wyższości uspołecznionych form gospodarowania. Przede wszystkim winien zwrócić baczniejszą uwagę na rozwój spółdzielni pomocniczych, które aczkolwiek ilościowo wzrastają niemniej pod względem ich aktywności nie zawsze wykazują żywotność. Oczywiście taki stan rzeczy odbija się ujemnie przede wszystkim na rzemiośle indywidualnym chociażby tylko w zakresie zaopatrzenia w surowce.

Obecne zadania na tym odcinku sprowadzają się do kilku wskazań. Mianowicie podstawą drobnego uspołecznionego przemysłu, pracującego taniej i wydajniej jest m. in. uspołecznione rzemiosło. I następnie — ze względu na to, że drobny przemysł bierze poważny udział w wykonywaniu planu 6-letniego w zakresie szeregu artykułów konsumpcyjnych, dlatego postępy dokonane w samym rzemiośle również wydatnie ważą na pełni wykonania nakreślonych zadań. W związku z tym trzeba, aby samorząd rzemieślniczy zacieśnił współpracę z Centralą Rzemieślniczą, Radami Narodowymi i innymi zainteresowanymi instytucjami. Należy także istniejące spółdzielnie pomocnicze otoczyć większą niż dotąd opieką, gdyż brak tej opieki hamuje dalszy rozwój w kierunku wyższych form organizacji wytwarzania. Przy tym referaty spółdzielcze istniejące przy Izbach Rzemieślniczych nie mogą wykazywać bierności.

Z. N.

MUZEUM STASZICA w Pile

W roku bieżącym przypada 125 rocznica śmierci ks. Stanisława Staszica, jednego z najwybitniejszych prekursorów polskiej myśli postępowej z epoki Oświecenia.

Urodzony w r. 1755 w Pile Stanisław Staszic po studiach za granicą uzyskał doktorat prawa na Uniwesytecie w Zamościu. Jako człowiek zdolny, pochodzenia mieszczańskiego, nie może zdobyć znaczenia w życiu publicznym, zostaje więc księdzem.

Ofiarny ten społecznik, wybitny publicysta i gorący patriota piętnował na każdym kroku magnaterię, występując przeciwko pańszczyźnie jako złu narodowemu. Kiedy propozycje jego uznane przez szlachecki Sejm za „zbyt daleko idące" nie zostały zatwierdzone, Staszic w 1816 r. przekazał swe własne ziemie chłopom, konsekwentnie realizując głoszone przez siebie hasła uwłaszczenia rolników. W reformie hrubieszowskiej okazał się więc nie tylko publicystą i myślicielem wyprzedzającym swą epokę, lecz również człowiekiem czynu.

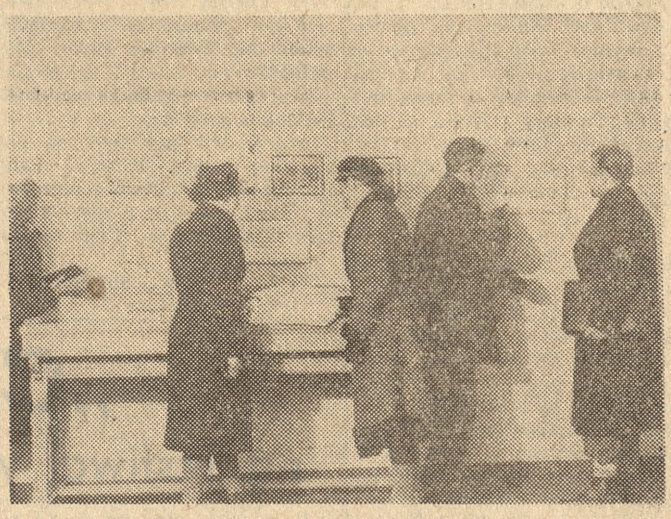

Fot. Przychodzki (3)

Nie sposób wprost wymienić wszystkich zalet charakteru tego wielkiego Polaka, tak wszechstronną była jego działalność i bogate w czyny jego życie. Jedno jest jednak pewne, że właśnie obecnie w dobie przebudowy gospodarczej kraju, w okresie wznoszenia nowego ustroju sprawiedliwości społecznej w Polsce, płomienny ten patriota, przeciwnik magnatów i zdrajców narodu, obrońca ludu, ksiądz-bojownik postępu na zawsze pozostanie w pamięci ludu polskiego.

Aby utrwalić pamięć o ks. Staszicu, otworzono w Pile — w jego domu rodzinnym muzeum, z którego zdjęcia reprodukujemy powyżej. (h)

Na inaugurację obchodu 200 rocznicy urodzin H. Kołłątaja

„Czy biały, czy czarny niewolnik... człowiek jest"

Wśród pisarzy i działaczy polskiego Oświecenia na pierwsze miejsce wybija się niepospolita postać Hugona Kołłątaja, (urodzonego w 1750 r., zmarłego w 1812 r.). Pisarz to polityczny, autor słynnych „Listów Anonima", pod niepozornym tytułem kryjących w kilkunastu rozprawach, złączonych w większą całość, program reformy i przebudowy zmurszałego ustroju szlacheckiej Rzeczypospolitej pod koniec XVIII wieku. Działacz w okresie sejmu czteroletniego w latach 1788—1792, gdy ważyły się losy Polski, chyba najruchliwszy jej mózg, polityk, pod koniec sejmu członek rządu, współtwórca ustawy 3 maja. A jeszcze wcześniej wybitny reformator uniwersytetu krakowskiego, który wyzwolił z ków ciemnoty i upadku, projektodawca reform całego szkolnictwa, później także autor wielu pism pedagogicznych. Obok tego również uczony, na którego prace zarówno w związku ze wspomnianą reformą uniwersytetu, jak i na samodzielne traktaty filozoficzne, zwracamy dzisiaj szczególną uwagę, uwydatniając postępowe tradycje w dziejach polskiej nauki.

Nie jest dzisiaj najważniejszym, szczegółowy program naprawy Rzeczypospolitej, który snuł Hugo Kołłątaj, przedstawiciel deklasującej się i przechodzącej na bruk miast szlachty nie wyszedł całkowicie z obrębów swego pochodzenia klasowego. W najściślejszym natomiast związku z narastaniem w Polsce zaczątków gospodarki kapitalistycznej, z potrzebą gruntownej zmiany w położeniu miast i mieszczaństwa oraz wsi i chłopstwa, w związku z jednej strony z występującymi na gruncie polskim ruchami wśród chłopstwa, podejmującego walkę o prawa, z drugiej zaś zagrożeniem niepodległego bytu państwa, Kołłątaj doszedł do idei kompromisu i bloku szlachecko-mieszczańskiego. Dwukrotnie szerzył tę ideę, po raz pierwszy i z coraz większym zrozumieniem potrzeby zmian w okresie przed uchwaleniem konstytucji 3 maja, po raz drugi z początkiem XIX już wieku, w Księstwie Warszawskim. Co więcej, w toku przygotowań, a a jeszcze silniej w toku rozgrywającej się insurekcji kościuszkowskiej, przybierającej na gruncie Warszawy w jednym swym nurcie charakter ruchu plebejskiego i radykalnego, Kołłątaj przechylił się do stanowiska, które w polskich warunkach można określić mianem swoistego „jakobinizmu". Na to stanowisko pociągnę i go do pewnego stopnia właśnie wychowankowie z tzw. „Kuźnicy", zespołu publicystów i działaczy z lat 1788—92, którzy w toku insurekcji stanęli zdecydowanie na skrzydle najbardziej lewym. Wówczas i w toku dalszych przemian z początkiem XIX wieku poszli oni też dalej w pogłębianiu nurtu narodowo-wyzwoleńczego niż sam ich poprzednio przywódca i „mistrz", niż Kołłątaj. Nie umniejsza to jednak znaczenia jego samego jako jednej z czołowych, centralnych postaci okresu.

Z jego imieniem wiąże się najpoważniejszy, głęboko ludzki, humanistyczny ton wystąpień polskiej literatury, tego okresu, przekraczających znacznie skromne efekty w półśrodkach, których wyrazem ustawowym, daleko posuniętego kompromisu, była ustawa majowa. Wystąpienia te w swym realistycznym odtworzeniu sytuacji, krzywdy społecznej, zacofania gospodarczego, zastoju w kulturze, były dobitnym wyrazem przybliżania się ich twórców do prawdy obiektywnej, przybliżania będącego znamieniem istotnego postępu.

To Kołłątaj podkreślił — obok Stanisława Staszica — najsilniej wówczas, a z pewnością najwymowniej tę wielką niesprawiedliwość, jaką człowiek człowiekowi za pomocą prawa wyrządza.

„Cóż to jest bowiem — pisał, poddany czyjejkolwiek włości? Czy biały czy czarny niewolnik, czy pod przemocą niesprawiedliwego prawa czy pod łańcuchami jęczy, człowiek jest i w niczym od nas się nie różni. Czy w Europie czy w której innej części świata równym jest obywatelem ziemi..."

Rzecz znamienna, w słowach tych doszło do głosu u Kołłątaja podobnie jak u współczesnych mu znakomitego pisarza rosyjskiego Aleksandra Radiszczewa ogólnoludzkie poczucie odpowiedzialności pisarza, uczonego, za losy jego kraju i świata.

Był dalej Kołłątaj głębokim patriotą, i to w znaczeniu już nie członka „szlacheckiego narodu", ale nowożytnego, obejmującego wszystkie klasy ludności. W roku 1794 patriotyzm ludzi zbliżonych do Kołłątaja, z którymi był on związany, nabrał nawet w wystąpieniach mas plebejskich wyrazów patriotyzmu ludowego.

Zilustrujemy to na wystąpieniu Kołłątaja jako duchownego. Nie był nim z powołania, raczej dla pozycji społecznej. Ale w toku narastającego wrzenia rewolucyjnego w Polsce, w przeddzień insurekcji kościuszkowskiej poczuwając się do przynależności stanowej i do pewnego stopnia do współodpowiedzialności, pisze w ten sposób do jednego z księży, członków kapituły warszawskiej:

„Przewiniliśmy ludowi jako duchowni zaniedbujący jego oświecenie i utrzymanie sprawy ludzkości z otwartą śmiałością, jak nam przystoi. Jesteśmy winni jako obywatele polscy nie mający dość męstwa stanąć przy prawdzie (co znaczyło tyle, co przy nakazach postępu społecznego, b. l.) lub podle odstępujący obowiązków naszych, dla względów bardzo licznych, dla bojaźni, która nas przed nami samymi zawstydzić winna. Ktokolwiek nam mówił prawdę, ktokolwiek nas upominał, że nam się poprawić trzeba, tego my podejarznym o wiarę, heretykiem albo przynajmniej złym i niebezpiecznym człowiekiem nazywali...".

Dzielna „trójka gromadzka“ *wykryła* kułackie kombinacje

— Termin 28 lutego zbliża się. Do tego czasu powinniśmy odstawić zaplanowaną ilość zboża. A wykonaliśmy dopiero 67 proc. planu skupu — mówi na zebraniu przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Iwanowicach w pow. kaliskim.

— Trzy gromady naszej gminy zostały dotknięte klęską gradobicia i posuchą. Tąk, to utrudnia nam pracę. Ale są ludzie, którzy gorzej nam ją utrudniają. Sabotują. Ale co będziemy szukać daleko... Na ogólną liczbę 30 radnych — 4 zalega w dostawie zboża. I tak radny Józef Paszak ma odstawić jeszcze 1000 kg żyta, Ignacy Urbaniak — 328 kg, Antoni Pawlak — 462 kg, a radny Stanisław Dybioch zalega z odstawieniem 1244 kg. Czyżby nasi radni szli za przykładem kułaków Owczarków, którzy...

* * *

Zobaczmy z bliska, jako to przykład dają innym bracia Owczarkowie. Jedziemy do gromady Joanka w gm. Iwanowice. Bracia Owczarkowie mają chlew. A przy tym chlewie jest mała przybudówka bez pieca, z dziurawymi drzwiami, pokryta wewnątrz szronem. A w tej przybudówce... leży na ziemi brudna pościel. Czyja? Dwojga „służących“ kułaków Owczarków.

Marta Franz pracuje już u nich od 4 lat, a ani razu nie otrzymała wynagrodzenia za pracę. Czternastoletniego Stanisława Beszke wykorzystują bracia Ignacy i Stefan Owczarkowie od września 1949 r. I żaden z nich „nie pomyślał“ o tym, że warto byłoby posłać go do szkoły. Dopiero grzywna nałożona przez Gminną Radę Narodową w październiku ub. r. w postaci 15 tys. zł podziałałaby może na te kułackie metody. Piszemy „podziałałaby“, bo nie podziałała, gdyż Wydział Oświaty Prezydium Pow. Rady Narodowej w Kaliszu zniżył ją na... 500 zł. Trochę to zakrawa na parodię kary. Ale... może Wydział Oświaty prowadzi taką „politykę“. W każdym razie jeden z Owczarków, gdy usłyszał o zniżeniu kary, powiedział: „Po 500 zł to możemy płacić! A do szkoły chłopaka nie poślę!“ I nie posłał. I młody Stanisław Beszke nadal nie uczy się.

A jak u Owczarka z odstawą zboża? Rozłożone ręce, skrzywiona mina i odpowiedź: „nie mam“. Miał on dostarczyć 2650 kg, a dał 200 kg. Śmieszne, co? Bo więcej „nie ma“.

Ale „trójkę gromadzką“ nie łatwo wprowadzić w błąd. „Biedny“ Owczarek nie miał zboża na wierzchu.

Miał za to schowane.
Miał w stajni.

Miał w chlewie.

Miał w stodole. 3 worki mąki żytniej, która była pożywieniem myszy, o czym świadczą dziury w workach i inne ślady, miał schowane w szopie. A żeby nikt tego nie znalazł, nakrył worki deską i bronami. Jednak znaleźli. Znaleźli także zboże ukryte w siewniku. Znaleźli niewymłócone zboże w stodole. Dzielna „trójka gromadzka“!

Wiemy już, co miał na myśli przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Iwanowicach, gdy mówił, aby nie iść „za przykładem“ Owczarków.

* * *

A swoją drogą ta rodzina Owczarków — to „sabotująca rodzinka“. Bo w sąsiedniej gromadzie u brata wymienionych Owczarków, Stanisława, „trójka gromadzka“ znalazła schowane 1000 kg żyta i 300 pszenicy.

No cóż — kułacka rodzina. Kułackie metody.

Ale te ich „metody“ na nic się nie zdadzą. Uczciwi mało i średniorolni chłopi pokrzyżują spekulanckie plany kułaków. Wykonają plan skupu zboża.

W. Staszewski

Szałwia, lubczyk i lawenda
na wielkopolskich polach

Jednym z ważnych działów produkcji roślinnej jest zielarstwo, które w miarę postępów wiedzy, staje się jednym z czołowych elementów walki o podniesienie zdrowotności mas pracujących. Polska może produkować zioła nie tylko na potrzeby własne, lecz również na eksport. Przed wojną pokrywaliśmy zapotrzebowanie rynku wewnętrznego oraz wywoziliśmy za granicę około 1 mil. kg leczniczych surowców roślinnych. Mieliśmy wówczas w kraju około 370 plantacji o ogólnej powierzchni 670 ha oraz zorganizowany zbiór ziół rosnących dziko.

Uprawa roślin leczniczych jest bardziej rentowna od innych płodów rolnych, a zbiorem ziół mogą się zajmować osoby starsze i dzieci. Warto tu nadmienić, że przedwojenny eksport ziół dziko rosnących wynosił około 1 mil. kg rocznie.

Państwo Ludowe docenia należycie zagadnienie zielarstwa, czego dowodem jest stale wzrastająca powierzchnia upraw zielarskich. Posiadamy przecież naturalne warunki glebowo-klimatyczne, by produkować odpowiedni surowiec dla potrzeb farmaceutycznych i technicznych. W zależności od warunków i wymagań poszczególnych gatunków, opracowane zostały rejony produkcji zielarskiej. Rejon uprawy ziół w woj. poznańskim obejmuje powiaty: poznański, kolski, koniński, wrzesiński, jarociński, leszczyński i wolsztyński. Planowa produkcja zielarska w woj. poznańskim zapoczątkowana została w 1946 r. na 8 ha powierzchni uprawnej. Dzięki jednak utworzeniu Inspektoratu Zielarskiego w Prezydium WRN w Poznaniu i punktów skupu ziół przy PZGS-ach i GS-ach, obszar uprawy oraz produkcja ziół wzrastała z roku na rok, dochodząc w ub. r. do 266 ha.

W roku 1949 przystąpiono do kontraktowania upraw zielarskich, a to celem prowadzenia produkcji planowej, zgodnej z potrzebami przemysłu oraz uzyskania jakościowo najlepszego surowca. Zagwarantowało to plantatorowi przede wszystkim zbyt produkcji po opłacalnych cenach oraz uzyskanie cenniejszego surowca poprzez dostarczenie mu sadzonek, nasion i nawozów sztucznych.

Ogólny obszar kontraktowanych ziół obejmie w br. w woj. poznańskim 550 ha czyli prawie tyle, ile uprawialiśmy przed wojną w całym kraju. Największe nasilenie plantacji zielarskich przypada na powiaty: kolski, poznański, koniński i jarociński. W rejonie tym planuje się uprawę: kopru włoskiego, tymianku, kolendru, rącznika, mięty pieprzowej, lawendy, kminku, majeranku, szałwi i lubczyku.

Kontraktacja już trwa. Przeprowadza ją Centrala Zielarska za pośrednictwem PZGS-ów i GS-ów u mało i średniorolnych chłopów oraz w spółdzielniach produkcyjnych. Plantatorzy otrzymują przy kontraktacji zaliczkę w postaci nasion, sadzonek i nawozów sztucznych, a po pierwszej lustracji plantacji, przypadającej zazwyczaj w lipcu, zaliczkę gotówkową.

Ponieważ drobni plantatorzy oraz spółdzielnie produkcyjne nie zawsze dysponują odpowiednimi pomieszczeniami do suszenia ziół, przeto projektuje się w br. budowę zespołowych suszarń zielarskich. Na ten cel udzieli Wydział Rolnictwa w Prezydium WRN w Poznaniu zespołom uprawowym średnioterminowych kredytów bankowych. Suszarnie takie, typu powietrznego, powstaną w pow. kolskim i konińskim. Ponadto Centrala Zielarska wybuduje suszarnie ogniowe do suszenia ziół korzennych w Kubalinie w pow. poznańskim, w Dębach Szlacheckich w pow. kolskim, w Skokach i w Zaniemyślu.

Należy w końcu nadmienić, że Centrala Zielarska prowadzić będzie w Dębach Szlacheckich oraz w Strykowie uprawy doświadczalne z mało znanymi roślinami leczniczymi występującymi w stanie dzikim, jak np.: biedrzeńcem, rosnącym na miedzach, wzgórzach i suchych rowach; marzanką wonną, arniką, kopytnikiem, pierwiosnkiem lekarskim i innymi roślinami, które przez rabunkowy zbiór zostały w dużej mierze wyniszczone. (ard)

Znamienny list dawnego analfabety

Do redakcji naszej nadszedł znamienny list, będący wyrazem szczerej wdzięczności szarego człowieka za pomoc i opiekę, jaką władze ludowe roztaczają nad pracującymi masami. Autorem listu jest 43-letni robotnik rolny z Płażejewa w pow. średzkim Piotr Owsiany. Oto co pisze Owsiany:

„Rząd Polski Ludowej, dbając o poprawę warunków życia mas chłopskich, przyszedł mi dwukrotnie z pomocą, wyświadczając tym samym nieocenione dobrodziejstwo. Najpierw — dzięki obecnemu ustrojowi — przestałem być analfabetą. W ciągu roku 1949/50 uczyłem się na kursie dla analfabetów sztuki pisania i czytania. Dzisiaj mogę się dalej uczyć i pogłębiać swoją wiedzę. Mogę być coraz bardziej użyteczniejszy.

Drugim dobrodziejstwem to poratowanie mojego zdrowia. Wskutek doznanych prześladowań w czasie hitlerowskiej okupacji nabyłem się choroby oczu, żołądka, serca i reumatyzmu. Dzięki pomocy powiatowego Oddziału ZSCh, zostałem wysłany na leczenie do Krynicy, w której znalazłem miejsce w nowoczesnym sanatorium. Od 31 grudnia ub. roku do 28 stycznia br. otoczony byłem troskliwą opieką, a starania lekarzy znacznie poprawiły stan mego zdrowia. Gdybym przeszedł jeszcze kilka takich kuracji, uzyskałbym pełne zdrowie.

Za wszystko jestem Rządowi bardzo wdzięczny. Doświadczyłem na sobie, że słowa i obietnice idą w Polsce Ludowej w parze z czynami i że nauka naszego Wielkiego Nauczyciela — Włodzimierza Lenina wydaje u nas wspaniałe owoce. Za wszystko dziękuję serdecznie.

Piotr Osiany

KAŻDY

robotnik i pracownik czyta

„GŁOS PRACY“

codzienne pismo Związków Zawodowych

„CZYTELNIK“
na festiwal współczesnych sztuk polskich

Teatr polski uległ po wojnie ogromnym, rewolucyjnym zmianom. Uległa im zarówno strona organizacyjna teatru, która z prywatnych lub kulejących miejskich przedsiębiorstw podniosła dotychczasowe teatry zawodowe do rangi instytucji państwowych — jak też przeformowana została również strona repertuarowa.

Repertuar przedwojenny dyktowała dyrekcjom teatrów nie myśl wychowawczo-społeczna, kształcąca masy pracujące i dająca im dobrą artystycznie rozrywkę, ale repertuar ten w przeważającej mierze był przeznaczony dla garstki znudzonych snobów i bogatego mieszczaństwa, które domagało się taniej, bezmyślnej rozrywki i za taką tylko chciało płacić.

Teatr powojenny, po początkowym okresie przejściowym, przybrał w Polsce Ludowej inne formy i wziął na swe barki nowe zadania. Wspomniane już upaństwowienie zmieniło pozycje aktorów, pozwoliło uniezależnić instytucje od wszechwładnej kasy, zorganizować widownię i przeznaczyć ją dla łaknących dobrej sztuki — ludzi pracy — w końcu pozwoliło planować repertuar na nowych zasadach. Zasady te to uwzględnienie klasycznego repertuaru polskiego i światowego, współczesnej polskiej twórczości dramatycznej, współczesnej światowej literatury dramatycznej ze specjalnym uwzględnieniem dramatycznej literatury radzieckiej, postępowej prawdziwie i ideologicznie najdojrzalszej.

W tej grupie zagadnień oparcie repertuaru na współczesnych sztukach polskich jest — w perspektywie historii teatru międzywojennego dwudziestolecia — niemałym wydarzeniem i przełamaniem tradycji. Gdybyśmy bowiem wzięli do ręki statystykę, okazałoby się, że dostęp współczesnych sztuk polskich na scenę w owym czasie był — procentowo — prawie żaden. Polski autor na scenie — to graniczyło z wyjątkową sensacją, a szczęśliwców można było policzyć na palcach.

Polityka repertuarowa Polski Ludowej pragnie oprzeć się na współczesnym polskim autorze, który jest popierany i którego otacza się pieczołowitą opieką. Inaczej bowiem rozumiemy dziś znaczenie teatru. Z błahej, bezmyślnej, odrywającej od istotnych zagadnień życia rozrywki — teatr stał się w krajach demokracji ludowej — na wzór teatru radzieckiego — jednym z pierwszych elementów kształcenia ideologicznego i estetycznego. Stąd też współczesny autor inaczej musi pojmować swoje obowiązki i zadania.

Jednym ze środków popierania polskiej współczesnej twórczości dramatycznej jest ogłoszony przed kilku miesiącami przez Ministerstwo Kultury i Sztuki konkurs na współczesną sztukę polską. Sztuki, które otrzymają ocenę dodatnią, będą grane w ramach wiosennego Festiwalu Współczesnych Sztuk Polskich organizowanego również przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Kilka zatwierdzonych sztuk grają teatry nasze już obecnie, w okresie przedfestiwalowym.

W celu umożliwienia najszerszym masom czytelników, którzy nie będą mieli możności ujrzenia festiwalu na scenie, poznania szeregu najcelniejszych sztuk festiwalowych, doceniając znaczenie tego faktu kulturalnego, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik“ wydała w ostatnich dniach kilka pierwszych tomików współczesnych utworów dramatycznych. Trzeba przy tym dodać, że wydawnictwo to jest bardzo estetyczne — w artystycznym opracowaniu znanego grafika J. S. Miklaszewskiego.

Jaka jest tematyka tych sztuk?

Można by je podzielić na 3 grupy. Do pierwszej należą dwie sztuki: A. Tarna „Zwykła sprawa“ i „Faryzeusze i grzesznik“ J. Pomianowskiego i M. Wolin, których przedmiotem zainteresowań jest amerykańska i zachodnioeuropejska „sprawiedliwość i kultura“. Różnicą w gatunku tych sztuk jest to, że o ile Tarn w sposób bezwzględny demaskuje metody amerykańskiej sprawiedliwości, raczej ze stanowiska publicysty, o tyle Pomianowski i Wolin starają się swe tezy przeprowadzić na podłożu szerokiej fabuły. Oba utwory napisane są z niewątpliwym talentem.

Do grupy drugiej zaliczyć możemy „Załogę“ Z. Skowrońskiego i J. Słotwińskiego, przenoszącą nas w zagadnienie współczesne, polskie, w zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Sztuka ta wyróżnia się bardzo żywą, niemal kinową akcją i bardzo plastycznym postawieniem postaci scenicznych.

Ostatnie dwie sztuki — to J. Lutowskiego „Próba sił“ i A. Wydrzyńskiego „Salon pani Klementyny“. Obie sztuki napisane również z pasją dramatyczną — łączą się we wspólnej tematyce: rozrachunkach z przeżytkami przeszłości. Autorzy jednak starali się położyć również poważny nacisk na twórczą rolę klasy robotniczej w dzisiejszej rzeczywistości.

Pomimo tego, że we wszystkich tych utworach w sposób mniejszy lub większy daje się zauważyć mozolne przebijanie się pisarzy przez trudności, jakie stawia montowanie dramatycznego warsztatu pisarskiego, pomimo wyraźnego tu i ówdzie mocowania się z kompozycją akcji, dynamiką dramatyczną i potoczystością dialogu — jednak już tych kilka sztuk świadczy o powolnym, lecz stałym wychodzeniu naszego dramatu powojennego z okresu niemowlęctwa!

Ogromna w tym zasługa nowej metody twórczej: realizmu socjalistycznego. Kilkadziesiąt polskich utworów scenicznych, które ukażą się na polskich scenach, pozwoli stworzyć specjalną atmosferę w dramacie polskim, która niewątpliwie przyczyni się do zdynamizowania naszej twórczości teatralnej.

A. T.

Skończyć z ogonkami przed kinem

„Do kina? Chodziłbym o wiele częściej gdyby nie te ogonki przed kasami. Nieraz mówią znajomi, że film ciekawy, że warto pójść. Ale stać godzinę a nawet dłużej na ulicy, by w końcu dowiedzieć się, że wszystkie bilety wyprzedano — nie, na to szkoda mi czasu i... nerwów. Dlatego do kina chodzę rzadziej, niż chciałbym.“

Takie jest zdanie przeciętnego człowieka ze świata pracy. Posłuchajmy teraz, co mówią na temat obecnego systemu sprzedaży biletów ulgowych kierownicy kin i pracownicy Okręgowego Zarządu Kin.

„Mamy plany, które chcemy wykonać. Kina w pierwszych dniach po premierze dobrego filmu są oblężone. Zgłaszają się do nas również zakłady pracy, zamawiając zbiorowo od 50 biletów wzwyż po cenie zniżonej 90 gr za bilet, lub w mniejszych ilościach — po normalnej cenie zniżkowej. Natomiast w dniach późniejszych zamówień zbiorowych brak, przepustowość kin maleje i często wartościowy film schodzi przedwcześnie z ekranu. Należy wzmóc planowość widowni.“

Te dwa zdania, mimo, że wybiegają z odmiennych zupełnie punktów widzenia, dotyczą tego samego problemu. Kiedy je porównamy z sobą, rzuci się nam w oczy ogólny wniosek: oba są prawdziwe. Rację ma i pracownik, który w teorii może korzystać z biletu zniżkowego a w praktyce kupuje go rzadziej, niż chce i powinien — rację mają również pracownicy kin, którzy pragną jak najlepiej obsłużyć widownię. A zatem — dotychczasowy system rozprowadzania biletów był zły. Nie zadowalał ani dostawcy, ani odbiorcy, nie mówiąc już o tym, że hamował znacznie funkcję społeczną, funkcję wychowawczo-kulturalną filmu.

*

A przecież film jest właśnie najbardziej masową formą oddziaływania. Po wojnie zainteresowanie filmem wzrosło wśród naszego społeczeństwa do niebywałych rozmiarów. W Polsce czynnych jest obecnie ponad 1200 kin stałych i wiejskich, przez które przewijają się dziennie tysiące ludzi. Niestety — udział ludzi pracy jest ciągle jeszcze za mały.

Przypatrzmy się czekającym w ogonkach. Przeważa wśród nich młodzież i zagorzali kinomani. Ci czekają cierpliwie. Starsi ludzie, którzy przez cały dzień pracują w fabryce, nie mają czasu ani ochoty wystawać w tasiemcowatych ogonkach. Przed kinami zobaczymy natomiast najczęściej rozwydrzonych młokosów i wyondulowanych lalusiów, którzy blokują wejścia, szturmują kasy rozpychając słabszych i naiwnych z ogonka.

Jeden z tych „kinomanów“, przychwycony przez MO przed kinem „Apollo“ w Poznaniu, miał „w handlu“ drobnostkę — 30 biletów, które sprzedawał po odpowiednio skalkulowanej cenie.

Bilety, przeznaczone dla świata pracy, wykupywano przed nosem tych, którym się należały.

*

Obecnie Film Polski czyni pierwsze kroki zdążające do usprawnienia sprzedaży biletów. Napiszemy o tym obszerniej po przekonaniu się, w jaki sposób ułatwiają one nabycie biletu pracownikowi oraz w jakiej mierze pozwalają na planowanie widowni. Jedno jest pewne — dotychczasowy sposób rozprowadzania biletów zniżkowych był zły i dlatego musi być zmieniony.

J. B.

Mimo drobnych trudności
SOM w Skalmierzycach gotów
do akcji siewnej

Przy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Skalmierzycach (pow. Ostrów Wlkp.) istnieje Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy. SOM ma swój własny warsztat naprawczy, który znajduje się w Strzegowie. Wre tam gorączkowa praca przy naprawie narzędzi i maszyn rolniczych. Załoga fachowców: ślusarz, kowal i mechanik oraz pomocnik ślusarski, wyremontowali już w 95 proc. narzędzia i maszyny rolnicze, przeznaczone do akcji wiosennej. Resztę zobowiązali się wykonać do końca lutego br. Remonty te zostały przeprowadzone po większej części systemem gospodarczym z zaoszczędzonego materiału.

SOM ma dotychczas przygotowanych do akcji siewnej 11 siewników, 15 dołowników, 12 wałów i wiele innych. Poza tym jest traktor, obsługiwany przez ZMP-owca **Jana Szuberta**, który osiąga przeciętnie 109 proc. normy. Traktorzysta ten zobowiązał się skrócić czas postojów przy orce wiosennej z 30 minut na 15. Oprócz tego piękne wyniki osiąga kowal warsztatowy **Michał Aleksandrzak**, który zastosował przy naprawie maszyn rolniczych wiele udoskonaleń i pomysłów.

Jest jednak i czynnik hamujący. Przy remoncie maszyn brak części wymiennych. Daje się także odczuć brak odpowiednich pomieszczeń na przechowywanie maszyn. Kierownictwo SOM-u kilkakrotnie już czyniło starania w CRS w Poznaniu o przyznanie materiału budowlanego, jednak do tego czasu nie otrzymano żadnej odpowiedzi.

Obecnie trwa akcja zbierania przez SOM zamówień od chłopów na obróbkę ziemi przeznaczonej pod zasiew zbóż jarych. Pomoże to ułożyć plan pracy zasiewów w poszczególnych gromadach. Pierwszeństwo w zamówieniach mają chłopi mało i średniorolni, którzy do niedawna jeszcze zmuszeni byli niejednokrotnie korzystać z pomocy bogaczy wiejskich, za lichwiarskim odrobkiem.

HENRYK STASZEWSKI
korespondent „Głosu“

TADEUSZ CZARNECKI

NAUKA GRY W SZACHY

Str. 278 zł 10,—

„CZYTELNIK“

Wkrótce do nabycia w księgarniach „DOMU KSIĄŻKI“

WK298

Brawo gromada Santoczno!

W najbardziej oddalonej miejscowości od siedziby Prezydium GRN w Santoku i Prezydium PRN w Gorzowie Wlkp. w gromadzie Santoczno zamieszkuje ludność robotnicza, posiadająca działki płaszczystej ziemi o obszarze przeciętnie 2 ha. Z uwagi na to Prezydium GRN zwolniło tę gromadę z obowiązku uczestniczenia w planowym skupie zboża.

Jednak mieszkańcy gromady Santoczno rozumiejąc znaczenie wykonania planu skupu zboża postanowili na zebraniu gromadzkim w dniu 8 bm. włączyć się do państwowego gospodarczego planu i zobowiązali się odstawić zboże w łącznej ilości 600 kg. Każdy sprzedał ile mógł. Jan Kolanek — 100 kg żyta, Wojciech Kłysz — 150 kg, Jan Kaźmierczak — 50 kg, Leon Gunera — 100 kg, Szymon Smuczyński — 50 kg, Antoni Godlewski — 50 kg i Marcin Kaźmierczak — 100 kg.

Mieszkańcy Santoczna wzywają jednocześnie resztę pozostałych gromad gminy Santok, a szczególnie Jańczewo i Różanki, które dotychczas nie wywiązały się z planowego skupu zboża, by natychmiast dopełniły swego obywatelskiego obowiązku.

JAN CHMIELEWSKI
korespondent „Głosu“

Młodzieżowi przodownicy pracy

Krotoszyńskie młodzieżowe brygady produkcyjne znane są ze swych wybitnych osiągnięć.

W dniu 10 bm. Zarząd Powiatowy ZMP w Krotoszynie odznaczył przodowników najwybitniejszych brygad młodzieżowych Technicznej Obsługi Rolnictwa w Krotoszynie i Krotoszyńskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. W dniu tym odbyła się w Pow. Domu Kultury akademia z udziałem przedstawicieli: KM PZPR, ZW ZMP, PRZZ i Ligi Kobiet, podczas których 12 młodzieżowych przodowników pracy zostało odznaczonych dyplomami i nagrodami. Jeden z nich, **Kalak** z Techn. Obsługi Rolnictwa mówi: „Swoją normę 189 proc. osiągnąłem przede wszystkim dzięki organizacji ZMP-owskiej i dzięki podnoszeniu w jej szeregach poziomu wiedzy zawodowej i ogólnej".

KRZYSZTOF RACINOWSKI
korespondent „Głosu"

Z walnego zebrania Kom. Odb. Warszawy w Kobylinie

Ze złożonych na walnym rocznym zebraniu Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Kobylinie sprawozdań wynika, że Komitet zdołał zebrać w ub. r. 157.561 zł na odbudowę Warszawy.

Podsumowując dyskusję, przewodniczący Pow. Komitetu O. W. ob. Kowalski stwierdził wzorową pracę Komitetu, który w tak małym miasteczku osiągnął dobre wyniki.

Długoletniemu przewodniczącemu Komitetu ob. Stanisławowi Rojdzie w dowód uznania wręczono album pamiątkowy Warszawy, ufundowany przez Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy w Poznaniu.

Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: Stanisław Rojda. — przewodniczący, Aleksander Kaźmierczak — zastępca, Kazimierz Kuderski — sekretarz, Jan Kubinka — skarbnik. (fk)

20 lutego ukończy pow. kościański skup zboża

Na nadzwyczajnej sesji Powiatowej Rady Narodowej w Kościanie, w której brał również udział cały aktyw społeczny oraz del. WRN w Poznaniu — poseł Grajek, obok spraw spółdzielczości produkcyjnej w powiecie, omówione zostały dotychczasowe wyniki akcji planowego skupu zboża. Plan w skali powiatu wykonano w 83 proc. W ożywionej dyskusji stwierdzono i poddano krytycznej ocenie słabą działalność rad narodowych, „trójek", sołtysów, gm. spółdz., Państw. Zakł. Zboż. w początkowej fazie realizacji skupu w końcowych miesiącach roku ub. Spowodowało to że niektóre gromady gdzie są kułacy mają duże zaległości w odstawie zboża. Do gmin, które wywiązały się już z nałożonego planu należą. Racot, Bucz i Wielichowo. Na szarym końcu usadowiły się: Czempiń, Śmigiel oraz gmina Kościan.

Na skutek wzmożonej czujności „trójek" ujawniono szereg wypadków ukrywania zboża przez bogaczy i spekulantów wiejskich. U opornych i opieszałych dokonano omłotów. Dobrym przykładem służyć mogą wsie zamieszkałe przez mało i średniorolnych chłopów i to: Jarogniewice, Srocko Wielkie, Ponin, Krasznice, Kokorzyn i in., które wywiązały się całkowicie z planu.

W wypowiedziach radni i chłopi domagali się zaostrzenia walki klasowej na wsi jako czynnika ułatwiającego realizację państwowego planu skupu zboża i prowadzącego wieś do socjalizacji. PRN powzięła uchwałę przedterminowego wykonania planu skupu zboża do 20 lutego br. (jók)

Opieszałość hamulcem kontraktacji

Od kilku tygodni trwa już kontraktacja płodów rolnych między innymi również ziemniaków przemysłowych. W interesie rolników, jak i zainteresowanych instytucji leży, by akcję tę zakończyć w jak najszybszym terminie. Tymczasem mąż zaufania kontraktacji ziemniaków przemysłowych w gromadzie Tarnowa Łąka w pow. leszczyńskim Andrzej Michalczak oświadczył, że do 12 bm. Zjednoczenie Przemysłu Ziemniaczanego nie dostarczyło umów kontraktacyjnych, mimo, że chłopi tej gromady zebrani na specjalnym zebraniu przyjęli plan kontraktacji do wiadomości i wykonania.

Z powodu tego zaniedbania chłopi będą musieli zebrać się powtórnie celem podpisania umów, tracąc niepotrzebnie czas, a GS-y zmuszone są wstrzymać rozprowadzanie nawozów sztucznych, zarezerwowanych w pierwszym rzędzie pod uprawy kontraktowane oraz dla mało i średniorolnych, a dopiero z dniem 10 marca dla pozostałych rolników. Nasuwa się tu słuszne pytanie — dlaczegoż Zjednoczenie Przemysłu Ziemniaczanego lekceważy sobie tę sprawę, podczas gdy inne instytucje kontraktujące, jak np. PZZ-ty i cukrownie dostarczyły formularzy plantacyjnych na czas? (ard)

Kobiety usprawniają skup zboża

— Kiedy w gminnej spółdzielni będzie znów proszek do prania? — Ile kosztuje metr flaneli?

Czy takie właśnie tematy są najczęstsze w rozmowach, jakie prowadzą obecnie mieszkanki gminy Lipno, w powiecie leszczyńskim? Wcale nie! Dzielna przewodnicząca Gminnej Rady Narodowej — Aniela Szarykowa potrafiła tak zainteresować kobiety akcją skupu nadwyżek zbożowych, że jest to obecnie dla nich najbardziej pasjonującą sprawą.

— Już wiem, dlaczego w Żakowie są takie duże zaległości w wykonaniu planu — słyszymy urywek rozmowy dwóch kobiet. — Sołtys Maćkowiak nie dopilnował sprawy.

— W gromadzie Targowisko trzeba będzie przeprowadzić przymusowe omłoty — stwierdza energicznie przewodnicząca Koła Gospodyń — Frąckowiakowa. — Biedniacy bezwzględnie się tego domagają.

— W Górce Duchownej stwierdziłam — zwierza się jakaś inna aktywistka wiejska — że praca trójki zbożowej coś za dużo ma wspólnego z kumoterstwem.

— W gminie Lipno plan musi być przedterminowo wykonany w 100% — zawzięły się kobiety. I pierwsze z całego powiatu, tak żywo i energicznie pomagają w akcji skupu zboża, że 22 bm. na pewno plan skupu nadwyżek w gminie Lipno będzie wykonany. Bo tak, a nie inaczej postanowiły. (Ran)

Awanse w Rydzynie

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Rydzynie (pow. Leszno) poszczycić się może wielu wybitnymi przodownikami pracy. Klasyfikator bydła **Stanisław Jasiak** osiąga stale ponad 150 proc. normy, **Henryk Wieczorek** pomocnik mechanika w SOM-ie awansował dzięki wzorowej pracy na referenta personalnego.

JAN OLSZEWSKI
korespondent „Głosu"

Czynami uczczą swe święto

W kołach Ligi Kobiet i Kołach Gospodyń Wiejskich w leszczyńskim wre ożywiona praca przygotowawcza do uczczenia Ogólnokrajowego Kongresu Ligi Kobiet, który odbędzie się w Warszawie w dniach 2 i 3 marca oraz do obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet 8 marca.

Z wielu zobowiązań napływających do Zarz. Miejskiego LK wymienić należy: Pracownice Fabryki Dywanów zobowiązały się wykonać ponad normę 5 proc. dziennej produkcji ręcznej i mechanicznej. Pracownice Fabryki Cukierków „Rywal" zobowiązały się podciągnąć o 3 proc. norme. Pracownice Leszczyńskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego zaoszczędzą nici na ogólną sumę 2500 zł oraz każda członkini LK zwerbuje jedną kobietę do organizacji. Członkinie Koła Ligi przy PUBP i MO zwerbują 38 członkiń oraz przeprowadzą systematyczną pielęgnację grobów żołnierzy radzieckich.

Pracownice Centrali Handlowej Ceramiki zorganizują przy zakładzie pracy koło LK do którego zwerbują wszystkie pracownice i żony pracowników. Pracownice Wielkopolskich Zakładów Graficznych w dniu 8 marca będą pełnić wartę pokoju. Pracownice żłóbka uszyją 12 dziecięcych nocnych koszulek i 12 par pantofelków dla niemowląt oraz wyreperują bieliznę. Pracownice Rejonowej Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego podniosą jakość produkcji o 10 proc.

Pracownice Spółdzielni Odpadków Surowcowych w dziale pralni podwyższą produkcję o 1000 kg, w jeliciarni zlikwidują braki o 50 proc. a klejarki podwyższą wydajność do 100 proc. normy. Wartość zobowiązań wynosi 2100 zł

Pracownice Krawieckiej Spółdzielni Pracy „Leszczynianki" wykonają produkcję 8-godzinnego dnia pracy w 7 i ½ godzin. 2 godziny wykorzystają na szycie z resztek materiałów fartuszków dziecięcych. 10 kobiet wyjedzie 2 razy do wsi produkcyjnych celem obszycia dzieci matek pracujących w spółdzielni. Dalsze meldunki o zobowiązaniach wpływają. (R)

Przekonali się

Machcin to jedna z przodujących spółdzielni produkcyjnych w pow. kościańskim. Gdy w 1949 roku powstała spółdzielnia produkcyjna nie wszyscy chłopi przystąpili do wspólnej pracy.

Dobre wyniki gospodarowania machcińskiej spółdzielni przełamały nieufność i wątpliwość indywidualnie pracujących rolników, którzy obecnie utworzyli Spółdzielnię Produkcyjną nowego typu. Jest to pierwsza spółdzielnia produkcyjna typu Ib na terenie powiatu kościańskiego. (jók)

Wznowiono budowę szkoły TPD w Ostrowie

W ostatnich dniach przystąpiono do kontynuowania budowy gmachu przy ul. Armii Czerwonej w Ostrowie, przeznaczonego pod szkołę TPD. Budowa prowadzona jest na polecenie Ministerstwa Oświaty w celu zużytkowania pozostałych limitów w okresie zimowym. W ramach 81.000 zł wykonywane są przez Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane roboty ziemne, kanalizacyjne, murarskie i instalacyjno-elektryczne. Zostaną one ukończone w pierwszych dniach marca bież. roku.

Dalsza budowa szkoły TPD w Ostrowie uzależniona jest od przyjęcia jej do państwowego planu inwestycyjnego na rok 1951.

Władze szkolne winny przyspieszyć przyjęcie budowy do planu, aby można wykończyć część północną budynku, urządzić ją i oddać do użytku najpóźniej we wrześniu br. (bdc)

15 LUTY

CZWARTEK Faustyna

Słońce w.: 7.11 zach.: 17.03
Księżyc w.: 10.05 zach.: 3.26

KRONIKA

Pracownicy poszukiwani

Pracowników biurowych do działów, planowania, finansowo-księgowego, personalnego, kontroli technicznej, administracyjnego, gospodarczego, produkcji, inwestycji, zakupu i kontraktacji, oraz zbytu i dystrybucji poszukuje **Powiatowy Zakład** Mleczarski w Turku. Wynagrodzenie według ustalonych grup. Zgłoszenia wraz z życiorysami należy przesyłać pod adresem. Powiatowy Zakład Mleczarski, Turek, szosa Kolska 5. K301

2 maszynistki kwalifikowane, 50 robotników kwalifikowanych, **25 robotników** niekwalifikowanych, **20 blacharzy, 10 dekarzy** przyjmie natychmiast **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. Zgłoszenia Grobla 15, pokój 324.** K306

Zduna przyjmie zaraz **Poznański Zespół Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwórczości Poznań, Rokossowskiego 101.** K314

Kierownika (bilansistę) poszukuje od 1 marca br. wzgl. później **Gminna Kasa Spółdzielcza w Mogilnie.** Oferty kierować pod adresem: Marian Wesołowski przewodniczący Komisji GKS, Mogilno pl. Wolności 11. K311

Wolne posady

Uczeń — uczennica potrzebni. Poznań, Rokossowskiego 116, fryzjer. 2112g

Gosposia z dobrym gotowaniem potrzebna zaraz. Poznań, Chełmońskiego 16, m. 3, od 15—18. 2080g

Pomoc domowa z gotowaniem od 15 potrzebna, Poznań, Ratajczaka 14, m. 8. 2092g

Fryzjerka potrzebna zaraz. St. Winter, Rogoźno Wlkp., ul. Poznańska 11. 2125g

Potrzebni: organista samotny (egzaminowany), pomoc domowa samodzielna. Probostwo Gościeszyn, Wolsztyńskie. 2126g

Nauka

Tańców ludowych, nowoczesnych wyucza Szczurkówna — Szczurek, Poznań, aleje Marcinkowskiego 2a. 1827g

Osobiste

Ostrzeżenie: za długi mej córki Ireny nie odpowiadam. — Franciszek Kamiński. Strzałkowo, pow. Września. 1008p

OGŁOSZENIA DROBNE

Wyrażam ubolewanie i przepraszam publicznie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Dyrekcję Średniej Szkoły Zawodowej w Śmiglu za zniesławienie w dniu 21 września 1950 r. Edmund Schwarz, mistrz ślusarski. 982p

Sprzedaże

Willa czteropokojowa, nowa, cała wolna, 90.000 —. Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 2114g

Parcele własne w Antoninku, otoczone zieleńcami, również na spłatę sprzedaje L. Czubkowa, Poznań, Libelta 10. Telefon 36-91. 2084g

Magazyn murowany, ul. Spichrzowa, ca 230 m² do sprzedania na rozbiórkę. M. Czubek S-ka, Poznań, Libelta 10. Telefon 36 91. 2086g

Jadalnię nowoczesną sprzedam. Poznań, Wroniecka 18/2, St. Kominowski. 2094g

Penicylinę oleistą sprzedam. Oferty: „Głos Wlkp." dla 2096g.

Radio 4-lampowe sprzedam. Poznań, pl. Asnyka 4, m. 1. 2047g

Zegarek męski złoty szwajcarski pierwszorzędny na rękę, para obrączek. Oferty Głos Wlkp. dla 2121.

Kupna

Streptomycynę kupię. Poznań Jana III 9, m 6, od godz. 12—15. 2120g

Srebro, monety srebrne. Laboratorium Kaiser, Roosevelta 9, m. 3. 1006p.

Parcelę lub domek z ogrodem kupię. Oferty z opisem, podaniem ceny: „Głos Wlkp." dla 2104g.

Kocioł emaliowany do prania większy kupię. Poznań, telefon 525-70. 2076g

Pończosznicze maszyny „Rekord" i jódzką, mogą być bez igieł. Oferty: „Głos Wlkp." dla 2077g.

Sortownik do kruszywa kupię. M. Czubek S-ka, Poznań, Libelta 10. Telefon 3691. 2085g

Prasę (balans), nacisk 2 — 6 ton kupię. Antonik, Poznań. Połabska 12. 2060g

Domek lub willkę z wolnym mieszkaniem, może być niewykończone, kupię. Oferty: „Głos Wlkp." dla 2100g.

Zamiana

Zamienię 2 pokoje kuchnia, łazienką, meblami lub bez w Gliwicach na podobne w Poznaniu. Oferty: „Głos Wlkp." dla 1985g.

3 lub 2 pokoje z kuchnią, wygodami, samodzielne w centrum Wrocławia, oddam za 2 pokoje z kuchnią w Poznaniu. Oferty Głos Wielkopolski dla 2130g.

Zguby

Zgubiono 10 lutego przy parku Wilsona nakrywkę do zegarka damskiego. Uczciwego znalazcę proszę o wiadomość. Woliński, Poznań, Świeża 4. 1007p

Sanatorium w Kiekrzu zakupi

PIEKARNIK ELEKTRYCZNY

Oferty należy składać pod adresem Sanatorium. 2131g

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową na nazwisko Stanisław Maćkowiak, Wydartowo I, powiat Rawicz. 1009p

Różne

Przeróbki sukien, elegancko, modnie, szybko, nowe kołnierzyki do koszul, wszelkie naprawy bielizny, artystyczne cerowanie garderoby, naprawy krawieckie, odświeżanie krawatów, hafty artystyczne, prace z włóczki, plisowanie, wykonuje firma „Renova". Poznań, Ratajczaka 27 (Pasaż Apollo). 1361g

Kursy wieczorowe księgowości i planowania rozpoczynamy w lutym 1951 r. Ośrodek Szkoleniowy Państw. Przemysłu Miejscowego Poznań, Wawrzyniaka 33. Tel. 48-47. K307

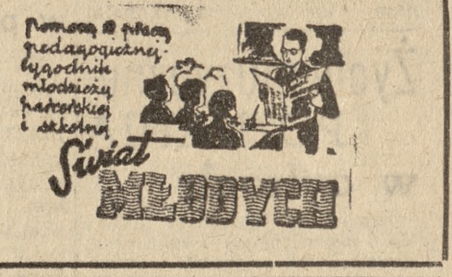

†

Dnia 12 lutego 1951 rozstał się z tym światem namaszczony Olejami św., śp.

Władysław Hadrych

przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 16 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza górczyńskiego.

W ciężkim smutku pogrążone
żona i dzieci

Poznań, Rokossowskiego 34. 2141g

†

Dnia 13 lutego 1951 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka i babcia, śp.

z Mańczaków

Doroła Beyer

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 16 bm., o godz. 10 w Kicinie.

W ciężkim smutku pogrążeni
synowie, synowe i wnuki

2073g

Wincenty Martinek

pracownik Oddz. Wojewódzkiego Narodowego Banku Polskiego w Poznaniu

zmarł 9 lutego br. w Warszawie.

W Zmarłym straciła Instytucja sumiennego, wzorowego i oddanego pracownika, a pracownicy dobrego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza jeżyckiego.

NARODOWY BANK POLSKI
Oddział Wojewódzki w Poznaniu

K313

†

Dnia 12 lutego 1951 zmarła nagle namaszczona Olejami św. nasza najdroższa matka, siostra, szwagierka i ciocia, śp.

z Kominowskich

Zofia Mądrowa

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 16 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarza jeżyckiego w Poznaniu.

W ciężkim smutku pogrążeni
córka, syn i rodzina

Poznań, Szamotulska 3. 2145g

†

Dnia 13 lutego 1951 zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, śp.

Maria Gowarzewska

przeżywszy lat 74.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 17 bm., o godz. 10.30 z kościoła parafialnego w Błociszewie.

O czym Krewnych i Znajomych zawiadamiają
Jurgowie

Donatowo 2079g

Dnia 13 lutego 1951 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matula, śp.

z Urbasiów

Katarzyna Wróblewska

przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 17 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu.

W głębokim smutku pogrążeni
synowie i rodzina

Poznań, Rybaki 8 m. 71 2122g

CO GDZIE i KIEDY W POZNANIU

TEATRY

WIELKI — dziś o godz. 19 **„Traviata"** G. Verdiego. Jutro z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

POLSKI — dziś o godz. 19 arcydzieło dramaturgii angielskiej i światowej, tragedia Wiliama Szekspira **„Hamlet"** w reżyserii dyr. Wilama Horzycy, oprawie kostiumowo-dekoracyjnej Jana Kosińskiego, z Adamem Hanuszkiewiczem w roli tytułowej. Jutro o godz. 19 **„Lubow Jarowaja"** K. Treniewa.

NOWY — dziś i codziennie o godz. 19 **„Szczygli zaułek"** B. Shaw'a.

KOMEDIA MUZYCZNA — dziś i codziennie o godzinie 20 **„Igraszki trafu i miłości"** P. Marivaux.

MŁODEGO WIDZA — dziś i jutro o godz. 18 — **„Królowa śniegu".**

KINA

APOLLO — o godz. 15.30, 18 i 20.30 **„Rada Bogów".**
BAŁTYK — o godz. 15.30, 18 i 20.30 **„Pierwszy start".**
MUZA — o godz. 16, 18 i 20 — **„Leśna opowieść".**
RIALTO — o godz. 16, 18, 20 **„Sukces Anny Szabo".**
WARTA — o g. 11 i 12 aktualności nr 5 o g. 14 i 16 **„Nicolaus Nicleby",** o godz. 18 i 20 **„Konstanty Zasłonow".**

RÓŻNE

WYSTAWA CBWA al Marcinkowskiego 28: Doroczna wystawa Zw. Polskich Artystów-Plastyków okr poznańskiego — czynna od godz 10—17.

MUZEUM NARODOWE (al Marcinkowskiego) — wystawa pt. „Czechosłowacka książka w służbie pokoju i postępu" — dziś czynne od godz. 9—15.

FOTOPLASTIKON (ul. św. Marcina 53) — czynny od godz. 10—22. Rzeźby [illegible] w Galerii Luksemburskim w Paryżu.

SŁUCHAMY RADIA

Czwartek, dnia 15 lutego 1951

PROGRAM II
(Fala Poznania 249 m)
(Zastrzega się zmiany w programie)

5.15 Wiadomości poranne; 5.20 Koncert; 6.00 Wiadomości poranne; 6.05 (P-ń) Gimnastyka; 6.15 Muzyka; 6.50 (P-ń) Program lokalny i aktualności Poznania; 7.00 Dziennik; 7.20 Wszechnica Radiowa; 8.00 Wiadomości poranne; 8.05 (P-ń) Muzyka; 13.30 Audycja szkolna dla kl. III—IV; 13.50 Muzyka polska; 14.30 Koncert szkolny dla kl. III—IV; 15.00 Utwory skrzypcowe; 15.30 Audycja dla dzieci; 15.50 Zagadki muzyczne; 16.20 (P-ń) Muzyka i aktualności; 16.45 (P-ń) Audycja literacka. Opowiadanie pt.: „Ludzie dojrzewają" Bogusława Koguta; 17.00 Wiadomości popołudniowe; 17.15 Muzyka kameralna; 18.00 (P-ń) Muzyka; 18.10 (P-ń) Poznański dziennik wieczorny; 18.25 (P-ń) Muzyka; 18.45 (P-ń) Z życia Partii; 19.20 Muzyka ludowa; 19.40 Lekcja języka rosyjskiego; 20.00 Dziennik; 20.50 Koncert reprezentacyjny; 22.00 „Statek niewolników" H. Henlego, przekł. Świniarskiego; 22.20 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości.

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, narożnik ul. Marcelińskiej. WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik". Delegatura w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 19. TELEFONY: centrala 62-70, redaktor naczelny 66-81, zastępca naczelnego redaktora 78-38, sekretariat redakcji 77-90, dział terenowy 77-68 dział listów interwencji 78 57, dział ekonomiczny 75-42, dział depesz 78-14, nocny (po godz. 22.00) 64-72
Delegatura „Czytelnika" 62-70 i 64-75. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12 13.

PRENUMERATĘ na „Głos Wielkopolski" przyjmuje PPK „Ruch". Cena prenumeraty zleconej: miesięcznie 4.05 zł, kwartalna 12.15 zł, półroczna 24.30 zł. Telefon prenumeraty 62-25. Telefon komisu 75-65. Nr konta V-67-14.

BIURO OGŁOSZEŃ: Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-6777-11... Biuro czynne od godz. 7—15.30 w soboty od 14.30.
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe Wydrębnione, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39 — dział ul. Zwierzyniecka 3. K-2-15054 NR 45 ABC

Aleks. Kornejczuk: „Makar Dubrawa". Reż. Czyński Kazimierz. Akt II, scena zbiorowa.

„MAKAR DUBRAWA"
na scenie Państwowego Teatru w Kaliszu

Ostatnią premierą Państwowego Teatru w Kaliszu jest grana obecnie sztuka Aleksand a Korniejczuka pt. „Makar Dubrawa".

W sztuce, która przedstawia odbudowę Zagłębia Donieckiego ze zniszczeń wojennych główną podstawą jest Makar Dubrawa stary górnik emeryt. Historia Makara Dub awy, to historia Zagłębia Donieckiego. Jest on jednym z tych, którzy najpierw bronili Zagłębia przed białogwardzistami i interwentami, a następnie odbudowali i zamienili je w wielki socjalistyczny ośrodek węglowy. Makar nie odpoczywa na emeryturze. Widząc, że w kopalni dzieje się źle, że jego zięć — kierownik kopalni nie bardzo przejmuje się swymi obowiązkami i swą nieodpowiedzialną postawą wywołuje chaos w kopalni, zwołuje swoją „gwardię", również jak i on górników emerytów i zjeżdżają do kopalni. Swoją postawą zmuszają kierownika do zajęcia właściwej pozycji. Kopalnia „Gwiazda" nadrabia braki i staje w rzędzie kopalń przodujących.

Staranną reżyserię sztuka zawdzięcza Kazimierzowi Czyńskiemu znanemu reżyserowi teatralnemu i filmowemu. Rolą Makara kieruje Antoni Odrowąż. Halina Zbierzyńska dzielnie mu sekunduje jako jego żona. Marnotrawnym zięciem, nieodpowiedzialnym i lekkomyślnym kierownikiem kopalni „Gwiazda" jest Zdzisław Sukmarowski.

Ponadto w przedstawieniu biorą udział Mikołaj Żyro, Wanda Chloupek — doskonała w roli „rudej kotki" Hani, A. Korczak Ludwik Pak, J. Miłowski, J. Gibczyńska i inni. Bardzo dobrą oprawę plastyczną dał Józef Kasarab.

RĘBACZ

Życie muzyczne POZNANIA
w cyfrach

Publiczność poznańska cieszy się opinią jednej z najbardziej wyrobionych muzycznie. Filharmonia ze swej strony dba o to, by przez cały rok dostarczyć miłośnikom muzyki odpowiednich imprez. Warto się więc zastanowić nad „wydźwiękiem" kilku cyfr obrazujących pracę Filharmonii w roku ubiegłym.

Łączna suma koncertów różnego typu, wykonanych przez Państwową Filharmonię, wynosi 122. W tych wszystkich imprezach wzięło udział 90.231 słuchaczy. Z ogólnej statystyki wynika, że największym powodzeniem cieszą się koncerty symfoniczne wieczorne. Obliczając przeciętnie na jeden koncert symfoniczny przypada 790 słuchaczów, którzy zapełniają 80 proc. sali.

Zainteresować się teraz należy wykonanymi utworami. I tak preklasycznych wykonano 5, klasycznych 221, romantycznych 130, utworów z przełomu 19 i XX wieku 35, współczesnych 75. W tym polskich kompozytorów było łącznie 104 utwory, radzieckich 55, demokracji ludowej 11 i innych 294.

Przez estradę poznańską przewinęło się zarówno wielu dyrygentów krajowych jak i zagranicznych. Jeśli chodzi o solistów koncertowych, to ogólna liczba krajowych i zagranicznych wynosi 250. Wynika z tego, że powstała nadwyżka solistów w stosunku do ilości koncertów. Nadwyżka ta ma swoje źródło w tym, że w wielu koncertach brało udział po kilku solistów, szczególnie w okresie Dni Bachowskich.

W przygotowaniu imprez muzycznych główny ciężar spoczywa na pracy orkiestry. Poza koncertami zespół miał 270 dni prób — co stanowi 898 godzin. Oprócz tego członkowie orkiestry odbywają próby w zespołach kameralnych.

Jak wynika z danych statystycznych, największym powodzeniem cieszą się cykle koncertów biograficznych. Cennym nabytkiem Państwowej Filharmonii jest przejęcie byłego chóru im. ks. Gieburowskiego który obecnie nosi nazwę Chłopięcego i Męskiego Chóru przy Państw. Filharmonii w Poznaniu. (mm)

„Okrąglak" PDT czekał na dokumentację

Przyszła duma Poznania
pałac z betonu i stali
ukończony będzie w III kwartale br.

Budowa „okrąglaka" PDT w Poznaniu u zbiegu ulic Mielżyńskiego i 27 Grudnia wzbudza zainteresowanie fachowców z całej Polski. Wielkie trudności, które się wyłoniły w trakcie budowy, zostały po większej części usunięte. Mamy tu na myśli przede wszystkim dotkliwy brak dokumentacji technicznej, która dopiero w ostatnim czasie została uzupełniona (częściowo przez oddział 3 budowlany, który wykonuje budowę).

Kierownictwo spoczywa w rękach budowniczego Różańskiego. Obecnie są prowadzone prace na 5 piętrze.

Na podstawie przybliżonego harmonogramu rzeczowego i finansowego roboty w stanie surowym konstrukcji szkieletowej z nakryciem dachu będą ukończone pod koniec III kwartału br. Będzie to po wykończeniu prawdziwy pałac z betonu i szkła.

Obok wieżowca wznosi się budynek administracyjny, którego prace w stanie surowym są na ukończeniu. W jego murach urządził się przejściowo sztab budowy.

Liczymy, że dostateczna dokumentacja techniczna, zaplanowana dostawa materiałów i doświadczenia z roku poprzedniego pozwolą kierownictwu na racjonalne rozplanowanie i zorganizowanie wykonawstwa robót i że w przyszłości budowanie postępować będzie sprawniej, lepiej oraz oszczędniej.

(Ina)

Witamy z radością granicę na Odrze i Nysie
— piszą robotnicy niemieccy
do robotników z Zakładów im. Stalina w Poznaniu

Robotnicy Zakładów im Stalina w Poznaniu otrzymali od swych niemieckich towarzyszy z saksońskich zakładów metalowych w Berenburgu list, w którym robotnicy niemieccy witają z radością fakt wytyczenia granicy polsko-niemieckiej.

„Decyzję naszego Rządu, jak i Rządu Polski Ludowej witamy z głęboką radością — piszą robotnicy niemieccy.

Chcemy abyście wiedzieli, że akt ten jest spełnieniem życzeń całego narodu niemieckiego, pragnącego żyć w przyjaznych i dobrych stosunkach ze wszystkimi sąsiadującymi narodami. Zapewniamy Was, że wszystkie decyzje naszego Rządu, umacniające przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej i wzmacniające światowy obóz pokoju, witamy jak najserdeczniej, jako dalszy krok na drodze zacieśnienia przyjaźni między naszymi narodami. Życzymy Wam dalszych sukcesów w Waszej walce o nową, szczęśliwą Polskę Socjalistyczną."

Szkolnictwo
w pow. poznańskim

Na terenie powiatu poznańskiego istnieją 82 szkoły podstawowe, do których uczęszcza 10 123 dzieci. W szkołach tych naucza ogółem 305 nauczycieli, w tym 125 mężczyzn i 180 kobiet. W roku ubiegłym powiat poznański oddał do dyspozycji Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej 9 nauczycieli, którzy przeszli na stanowiska wykładowców do szkół średnich oraz wizytatorów w Wydziale Oświaty w Prezydium W. R. N. W powiecie istnieją ponadto 43 przedszkola, z ogólną liczbą 1451 dzieci. W przedszkolach zatrudnione są 52 wychowawczynie. Dla dorosłych zorganizowano 3 szkoły podstawowe. Skupiają one przede wszystkim robotników.

Premiera
w Teatrze Polskim

Państwowy Teatr Polski w Poznaniu gra od kilku dni wspaniałą sztukę Treniewa pt. „Lubow Jarowaja". Sztuka przedstawia epokowe wydarzenia wojny domowej w Związku Radzieckim. Wartkie tempo sztuki oraz głębokie ujęcie postaci, zarówno przez autora jak i wykonawców budzą wielkie zainteresowanie wśród publiczności, która gorąco oklaskuje artystów.

Recenzję z „Lubow Jarowaja" zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Spółdzielnie produkcyjne
zapewnią
kobietom wiejskim
równe prawa,
dobrobyt i kulturę!

Głos Sportowy

Przed mistrzostwami zrzeszeń sportowych

Tak wyrastają rekordziści

Nie ma tygodnia, aby w prasie sportowej i gazetach codziennych nie pojawiły się w sezonie letnim nazwiska — biegacza Stawczyka, piłkarza Cieślika, lekkoatlety — Adamczyka; w okresie zimowym dają nam stale znać o sobie skoczkowie narciarscy Kula i Tajner, zjazdowiec Dziedzic czy hokeista Gansiniec.

Skąd pochodzą ci młodzi ludzie? Czemu zawdzięczają swe wyniki?

Uwagę wielu zarówno czynnych jak i „biernych" bywalców stadionów zwrócił na pewno zamieszczony niedawno w „Przeglądzie Sportowym" ciekawy artykuł na temat różnic między dawnym a obecnym sportem wyczynowym. Zawodnik-rekordzista przestał być rozpieszczonym, protegowanym przez prywatnych mecenasów nierobem, któremu chwilowo na wszystko się pozwala, a który po krótkiej jak blask meteoru karierze schodzi z areny, zapomniany, częstokroć pozbawiony środków do życia.

Gdy wdamy się w rozmowę z dzisiejszym mistrzem sportu przekonamy się, że pracuje on normalnie w swym zawodzie, a częstokroć jest i działaczem społecznym. Nie jest zapatrzony bezkrytycznie w swe wyniki, umie wyrazić uznanie, a nawet podziw dla lepszych od siebie kolegów. Z powodu osiągniętych rezultatów „nie przewraca mu się w głowie", albowiem doszedł do nich nie dzięki jakiemuś bliżej nieokreślonemu talentowi, ale przede wszystkim na skutek upartej, systematycznej pracy nad sobą.

Naszych sportowców — wyczynowców wychowuje

SZLACHETNE WSPÓŁZAWODNICTWO

oparte o szeroką bazę masową, której przeciętny poziom stale się podnosi. Sukcesy swe rozumieją oni nie tylko jako wypełnienie swych zadań, ale i jako przejęcie nowych zobowiązań wobec społeczeństwa.

Ale „znakomitości" sportowe (chociaż kształceniu i opiece nad nimi poświęca się wiele starań) są przecież — jak już powiedzieliśmy — elementem wtórnym, bo zasadniczy trud polega — że się tak wyrazimy — na zawojowaniu terenu, wciągnięciu w obręb kultury fizycznej najszerszych warstw mieszkańców wsi i miast. Tutaj odbywa się najważniejsza praca, której cele wykraczają daleko poza ramy samego sportu.

Doniosłe przemiany strukturalne w sporcie oddaliły nas znacznie od początkowego okresu po wojnie, gdy ograniczano się do zakładnia sieci kół sportowych przy miejskich zakładach pracy. W międzyczasie zdołano zerwać radykalnie z błędnym mniemaniem, jakoby sport stanowił odrębną dziedzinę, odseparowaną od całokształtu polityczno-społecznej problematyki Polski Ludowej. W tej chwili, na odcinku sportu pracuje z wielkim nakładem wysiłku, oprócz ZMP, szereg organizacji kulturalnych i społecznych, wiążących szczególnie swą działalność z tysiącami Ludowych Zespołów Sportowych, tej wiejskiej kuźni nowych kadr, gdzie dokonuje się wielki proces tak fizycznego jak i umysłowego odradzania się mas chłopskich.

— LZS-om dotrzymują kroku na polu sportu związki zawodowe; zresztą czynności obu tych organizacji

ŚCIŚLE SIĘ ZAZĘBIAJĄ.

W 1950 r. istniało na terenie zw. zaw. 2.400 kół sportowych, a w roku bieżącym związkowcy zobowiązali się zdobyć 100.000 odznak „Sprawny do pracy i obrony", jednego z podstawowych mierników wyrobienia obywatelskiego wśród pracującej młodzieży.

Jak dalece zagadnienia sportu przenikają się wzajemnie ze sprawami wytwórczości, wydajności pracy itp. — mówi znamienny fakt: oto powstałe ostatnio, po raz pierwszy w Polsce, w kilku fabrykach Radomia „Sportowe brygady produkcyjne" prześcignęły znacznie w wynikach pracy inne, „normalne" brygady fabryczne.

I gdy dzisiaj sport wydobywając się z zamkniętego rezerwatu, stał się problemem wagi państwowej, gdy uzyskał trwałą platformę dla swego rozwoju — naturalną stał się rzeczą ów niepowstrzymany, rosnący żywiołowo „ciąg" młodego pokolenia do kadr wyczynowców we wszystkich gałęziach sportu: w piłce nożnej, narciarstwie, łyżwiarstwie, boksie, szybownictwie itp. Pobicie w 1950 r. 24 rekordów krajowych, 2 światowych oraz zdobycie mistrzostwa świata w gimnastyce nastąpiło właśnie dzięki oparciu sportu

NA NOWYCH SOCJALISTYCZNYCH PODSTAWACH

na zasadzie masowości.

Za kilka dni otwarte zostaną w Zakopanem zimowe mistrzostwa zrzeszeń sportowych. W osobach wielu zawodników nasza zimowa stolica pozna przodowników pracy, aktywistów, ludzi z frontu walki o plan 6-letni. Mistrzostwa staną się nie tylko przeglądem ich poziomu sportowego, ale i dadzą wyraz zdobyczom, jakie człowiek pracy osiągnął w ustroju ludowym.

A swoją drogą, oczekiwać należy więcej niż pomyślnych wyników technicznych: podstawę do tych przypuszczeń dają doskonałe rezultaty eliminacji w poszczególnych zrzeszeniach.

Impreza w Zakopanem pokaże tylko częściowy obraz. Generalnym podsumowaniem osiągnięć sportu zimowego będzie ogólnopolska Spartakiada latem roku bieżącego do której Państwo i społeczeństwo przywiązują wielkie znaczenie. Albowiem sportowi naszemu powierzono jedną z decydujących ról w dziele przekształcenia Polski w „kraj zdrowych, mocnych i radosnych ludzi", — jak napisał Prezydent Bierut w swoim niedawnym liście do Gł. Komitetu Kultury Fizycznej.

St. R.

Czytelnicy Głosu piszą!
Brawo wieś Klempicz pow. Czarnków!

Kochana Redakcjo!

Chcieliśmy zaprosić Cię w ostatnią niedzielę na zebranie naszej gromady, ale zabrakło nam śmiałości. Jesteśmy mieszkańcami wsi Klempisz pod Czarnkowem. Gromada nasz jest biedna — prawie wszystko średniacy i biedota. Jest też kilku kułaków o których zachowaniu chcę Wam donieść. Bo właśnie ci kułacy na tym zebraniu najwięcej narzekali, że nie mogą sprzedać Państwu tyle zboża, ile swego czasu przyrzekli.

My możemy, a oni nie! Więc daliśmy im nauczkę bo wszyscy średniacy i cała biedota naszej wioski dała sobie na tym zebraniu słowo, że wypełnimy, a nawet przekroczymy normę w dostawie zboża. Tak się też stało, bo i nasz sołtys Andrzej Marcinkowski i sąsiedzi Jan, Kazimierz i Stefan Grupy i Stanisław Golon odstawili zboże przed terminem. A nawet niektórzy, i ja też odstawiliśmy ponad plan.

Kułacy otrzymali więc nauczkę. Przekonaliśmy ich też, że gdy kto chce, a nie jest szkodnikiem, to może bez trudności spełnić swój obowiązek wobec naszego Państwa Ludowego.

Wczoraj przeżyliśmy wielką radość bo sołtys powiedział nam, że nasza wieś Klempicz zdobyła pierwsze miejsce w powiecie czarnkowskim i wykonała plan w 108,6 proc.

Nawrotowa

Redakcja nasza wzorowej wsi Klempicz pod Czarnkowem wyraża swe uznanie, stawiając ją zarazem za wzór dobrze pojętej pracy obywatelskiej.

Co na to Rejon Lasów Państwowych w Żarach?

Ob. Ignacy Kufel pracuje od dnia 1 grudnia 1950 r. w charakterze pracownika umysłowego w Nadleśnictwie Państwowym Osiek Gubiński w Lubsku. Formalności prawne załatwiono, gdyż ob. K. podpisał równocześnie umowę o pracę. Do chwili obecnej nie figuruje jednak na liście płac. Pomimo interwencji w Rejonie Lasów Państwowych w Żarach. Dział Personalny do dnia dzisiejszego nie otrzymał dla niego poborów **za miesiąc grudzień!**

Podobnie działo się z pracownikiem ob. Kulą. Pobory za miesiąc listopad otrzymał on dopiero w miesiącu styczniu.

Pozostali pracownicy otrzymują pensje zazwyczaj dopiero około 10 każdego miesiąca, za miesiąc ubiegły.

(Mpc)

Taki stan rzeczy jest niedopuszczalny i musi ulec zmianie. Człowiek pracujący nie może być bez środków do życia przez okres dwóch miesięcy. Czekamy na wyjaśnienie R. L. P. Żary.

Instytucje wyjaśniają

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych na skutek notatki, w której apelowaliśmy o uporządkowanie poczekalni dworcowej w Zielonej Górze donosi, że poczekalnia ta jest za mała w stosunku do wzmożonego obecnie ruchu pasażerskiego na stacji Zielona Góra. Poczekalnia, a także holl i korytarze są zawsze pełne podróżnych i dlatego utrzymanie porządku nastręcza duże trudności. Aby polepszyć sytuację na tym odcinku — Dyrekcja rozpatrzy możliwość powiększenia poczekalni.

* * *

Echem notatki pt. „Refleksje przejeżdżającego przez Krzyż" jest wyjaśnienie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu, z którego dowiadujemy się, że oziębienie poczekalni na stacji kolejowej w Krzyżu w dniu 28 X ub. r. spowodowane było stałym otwieraniem drzwi prowadzących na peron, przez które przedostawał się wiejący w tym dniu silny wiatr. Piece w poczekalni ogrzewane są 2 razy dziennie t. j. o godz. 6 i 18.

INTERWENCJE „Głosu" skutkują

Oddźwiękiem notatki zat. „Niedbałość" jest wyjaśnienie Obwodowego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Gostyniu, stwierdzające, że w tamt. publicznej rozmównicy telefonicznej istotnie nie zainstalowano światła, gdyż Urząd ten jest w trakcie przenoszenia do nowonabytego budynku i dlatego wszystkie pomieszczenia nie są jeszcze oświetlone.

Nieuprzejmego pracownika pouczono, jak należy odnosić się do klientów.

* * *

Jak nas zawiadamia Prez. MRN w Swarzędzu — chodnik przy ul. Stalingradzkiej naprawiono w drugiej dekadzie ubiegłego miesiąca. Oświetlenie ul. Żwirki i Wigury wykona się w bieżącym roku. Prez. MRN wyda również w najbliższym czasie zarządzenie nakazujące usunięcie gliny z tej ulicy.